Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nakład 56.972

ROK VI. Nr 214 (1557) piątek, 7. IX. 1956 r. Cena 20 gr

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w Sejmie — wewnątrz numeru

Sejm rozpoczął dyskusję nad przemówieniem tow. Cyrankiewicza

Zabierał m. in. głos poseł Białostocczyzny - E. Makowski

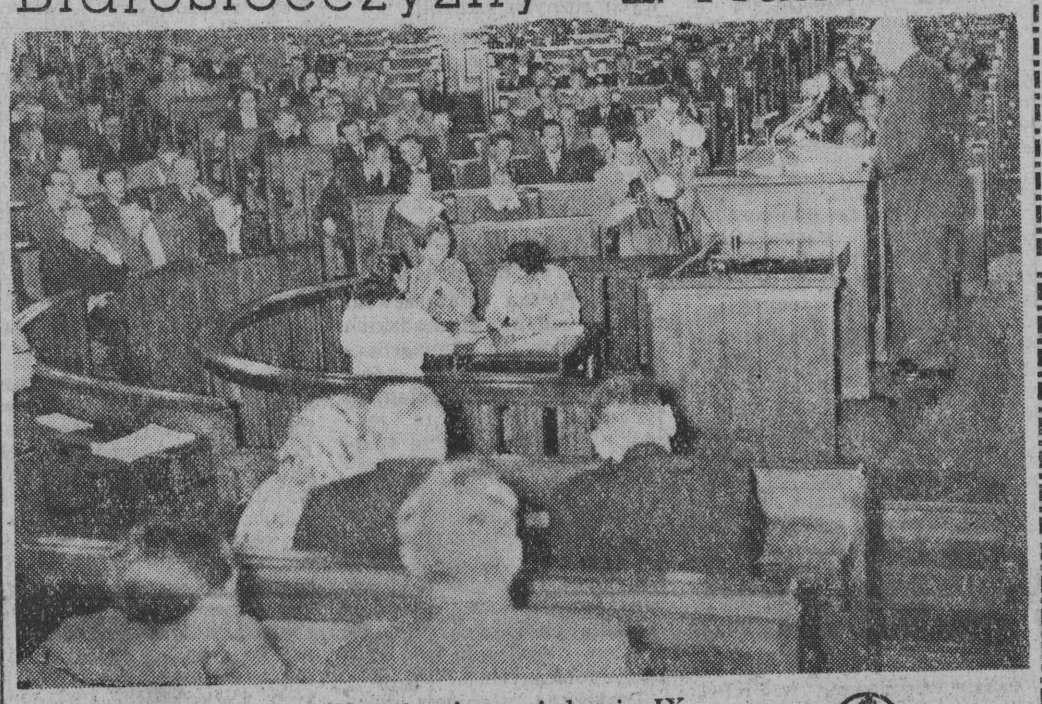

WARSZAWA. — 6 bm. drugie posiedzenie IX sesji Sejmu PRL otwiera wicemarszałek Franciszek Mazur. Na sali obecni są: I sekretarz KC PZPR Edward Ochab, członkowie Rady Państwa. W ławach rządowych — członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem.

Sejm przystępuje do dyskusji nad wygłoszonym na pierwszym posiedzeniu przemówieniem Prezesa Rady Ministrów o pracach Rządu w dziedzinie aktualnych zagadnień gospodarki narodowej.

Pierwszy zabiera głos **pos. Jerzy Lamuzga.** Zatrzymuje się on dłużej nad tym fragmentem przemówienia premiera, który dotyczy prac nad usprawnieniem systemu zarządzania przemysłem. — Niestety — stwierdza mówca — dotychczas jeszcze nie zlikwidowano biurokratyzmu w zarządzaniu. Uchwała o rozszerzeniu uprawnień dyrektorów — jak wynika z doświadczeń przemysłu śląskiego — pozostaje jeszcze w wielu wypadkach czczym aktem, gdyż dyrektorzy są nadal ograniczeni gąszczem przepisów finansowych. Mówca podaje przykład, iż niedawno huta „Baildon" chciała zakupić części do samochodu na sumę 140 zł., a ponieważ nie było to przewidziane w planie, bank nie chciał wyrazić zgody na kupno. Potrzebna była dopiero interwencja KW PZPR, aby załatwić tę sprawę.

W końcowej części przemówienia pos. Lamuzga wypowiada się za zwiększeniem kompetencji rad zakładowych, komisji rozjemczych i technicznej inspekcji pracy.

Poseł Stefan Ratajczak krytykuje dotychczasową działalność komisji rolnych rad narodowych, które w zasadzie ograniczały się do wykonywania poleceń aparatu wykonawczego wyższego szczebla, administrując — a nie gospodarząc swoim terenem. Wysuwa on postulat szerszego udziału w pracach komisji rolnych przedstawicieli wszystkich środowisk chłopskich, a więc chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców i robotników z PGR.

Pos. Ratajczak poddaje krytyce organizację służby rolnej, która w powiatach uspółdzielczonych podlega obecnie państwowym ośrodkom maszynowym, nie wykonując swoich zasadniczych funkcji — opieki agro- i zootechnicznej nad gospodarką rolną. Zdaniem mówcy, należy z powrotem przekazać całą służbę rolną prezydiom rad narodowych, a kontrolę pracy tej służby powinny spełniać komisje rolne.

Poseł **Antoni Bigus** mówi o złej pracy aparatu handlu, szczególnie w dziedzinie dystrybucji ryb. Fakt, iż corocznie marnuje się wiele tysięcy ton ryb, znajduje — zdaniem mówcy — źródło m. in. w tym, iż przedsiębiorstwa hurtu rybnego mają sztywne rozdzielniki, które nie zawsze można zrealizować i w rezultacie ryby psują się w magazynach lub przerabiane są na mączkę rybną. Należy więc dać

● Ciąg dalszy na str. 2

NA ZDJĘCIU: fragment sali obrad Sejmu. Przemawia Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz.
CAF. — fot. Baranowski

Przed Świętem Plonów

ŻNIWA... To było tak niedawno, może wczoraj, a może tydzień temu. Ileż to zapobiegliwości i wytrwałości trzeba było wykazać, aby nie dopuścić do zmarnowania dość obfitych tegorocznych plonów. Bywało, że niekiedy opadały ręce ze zmęczenia, że ten i ów zaklął na paskudną pogodę, kiedy musiał kraść dosłownie zboże z pola. Zboże jest już jednak w zasadzie w stodołach.

Toteż z tym większą radością — po zakończeniu żniw — wieś nasza obchodzi święto plonów, święto dożynek.

W NIEDZIELNE przedpołudnie — 9 września — zbiorą się na wiecu dożynkowym w Warszawie tysięczne rzesze najlepszych, otoczonych szacunkiem i uznaniem całego społeczeństwa, chłopów pracujących. Wśród nich znajdzie się liczna grupa (5.700 osób) delegatów Białostocczyzny.

Na naszej białostockiej ziemi wyrosło wielu przodowników; mistrzów wysokich urodzajów i hodowli, oddanych działaczy i aktywistów.

Oto Józef Budziński ze wsi Ogrodniki w pow. sejneńskim. Utrzymuje on na 10 hektarach (w tym 5 ha ornej) 3 krowy, 6 owiec i liczne stadko świń. Chętnie wprowadza nowe zdobycze nauki rolniczej w swym gospodarstwie. Dzięki zastosowaniu siewu krzyżowego osiągnął między innymi 22 kwintale żyta z hektara, pierwszy też we wsi wprowadził do uprawy kukurydzę. Ale nie tylko tym zjednał sobie Budziński uznanie sąsiadów. Zaufanie sąsiadów zdobył sobie także pracą społeczną. Z jego to przecież inicjatywy pracuje we wsi 10-osobowy zespół maszynowy, z jego to inicjatywy powstał komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej.

Innym delegatem chłopów Białostocczyzny na dożynki w Warszawie jest Bazyli Chomaniuk — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Rajsku. Młody to jeszcze mężczyzna, ale gospodarny, zaradny, dbający o rozwój zespołowej gospodarki. Pod jego mądrym kierownictwem, ta jedna z największych spółdzielni w powiecie bielskim krzepnie, rośnie i umacnia się z każdym miesiącem.

TEGOROCZNE święto dożynek jest — jak powiedzieliśmy — gospodarskim obrachunkiem przebytej drogi i uświadomieniem sobie zadań nakreślonych przez partię w planie 5-letnim, zmierzających do wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Niech więc uroczystości dożynkowe staną się bodźcem do zwiększenia wysiłków, do starannego przeprowadzenia siewów jesiennych, terminowego zakończenia wszystkich prac polowych, aby w przyszłym roku można było obchodzić święto plonów z jeszcze większą dumą i radością.

O rewizję decyzji w sprawie delegalizacji KPD

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, Komitet do Spraw Jedności Niemiec zwrócił się do komisji zachodnio - niemieckiego Bundestagu do spraw ochrony konstytucji z propozycją utworzenia ogólnoniemieckiego organu, który zrewidowałby decyzję o delegalizacji KPD z punktu widzenia zjednoczenia Niemiec i stosunków wewnątrzniemieckich. Wspomniany organ zaleca się utworzyć z deputowanych do parlamentów i wybitnych prawników obu części Niemiec.

W Gródku rozbił się samolot

Białostockiego Aeroklubu

Dwaj piloci ponieśli śmierć

W czwartek około godziny 17 w Gródku (pow. Białystok) uległ katastrofie samolot „Junak 3", należący do Białostockiego Aeroklubu LPŻ. Podczas nieszczęśliwego lotu samolot prowadzili: instruktor Pacholski i uczeń Litwiejko. Obydwaj piloci ponieśli śmierć.

Z pierwszych, niesprawdzonych jeszcze danych jakie zdołaliśmy uzyskać w czwartek wieczorem wynika, że samolot uległ katastrofie podczas wykonywania akrobacji na wysokości około 600 mtr. nad leżącą pod Gródkiem łąką. Lekarz Józef Bejtman z Ośrodka Zdrowia w Gródku, który kilka minut po wypadku przybył na miejsce katastrofy stwierdził zgon pilota Litwiejki. Pacholski żył jeszcze przez kilka minut, ale przytomności nie odzyskał.

Specjalna komisja, która wyjechała już do Gródka, zajmie się dokładnym ustaleniem przyczyn katastrofy.

(Gen.)

Od słów do czynu!

ZAINTERESOWANIE ZAŁOGI WZRASTA

PONAD 30 robotników wzięło udział we wczorajszych obradach komisji. Tym razem członkowie załogi nie tylko słuchali, ale często **wtrącali swoje uwagi.** Bardzo żywy przebieg miała dyskusja nad wnioskiem tow. Wawerki w sprawie

zredukowania ilości skręcarek

i powierzenia ich czynności tkaczom, oczywiście za specjalnym wynagrodzeniem. Nie było w tej sprawie jednomyślności. Dlatego też na dzisiejsze posiedzenie

postanowiono zaprosić wszystkich tkaczy z pierwszej zmiany

i zasięgnąć w tej sprawie ich opinii.

Na dzisiejszym posiedzeniu załoga wypowie się również w sprawie **wykorzystania niektórych sum funduszu zakładowego** na cele pierwotnie nieprzewidziane. Chodzi tu między innymi **o ubrania ochronne** dla robotników.

Aby ułatwić robotnikom branie udziału w posiedzeniach komisji, postanowiono rozpoczynać je **o godz. 13, tj. na „styku" I i II zmiany.**

Głos ma załoga

● Mówi **Walentyna Małachwiejec,** tkaczka:

„Wczoraj po raz pierwszy przeczytałam w „Gazecie Białostockiej" o tym, że w naszej fabryce zaczęło się coś nowego. Jestem bardzo zadowolona z tego, że podjęto próby, aby zmienić na lepsze wiele spraw w naszym zakładzie. Nie ma co mówić — dużo jest takich spraw. Oby tylko nie skończyło się na gadaniu, jak to często było w przeszłości".

● Mówi **Antoni Idźkowski,** mistrz tkalni kordów:

„Szlag mnie trafia, gdy patrzę, że już od 6 dni stoją na mojej zmianie dwa krosna. W ten sposób straciliśmy już ponad 120 metrów materiału i kto wie, ile jeszcze stracimy. To zrozumiałe, że tkaczkę, która pracowała na tych krosnach, trzeba było przenieść do lżejszej pracy — jest w ciąży. Ale czy nie można tak zrobić, aby na każdej zmianie był rezerwowy tkacz. Nie ma obawy — nie stałby nigdy bezczynnie".

● Mówi **Mikołaj Janiel,** organizator grupy partyjnej na oddziale przygotowawczym:

„Inicjatywa redakcji „Gazety Białostockiej" i Komitetu Miejskiego PZPR jest słuszna i celowa. Najwyższy już czas, aby od słów przejść do czynów. Jestem jednak zdania, że powodzenie w tej wielkiej pracy, jaką podjęliśmy w Fabryce Pluszu, zależy od nas wszystkich, od całej załogi. Szczególnie odpowiedzialne zadania mają do spełnienia członkowie partii i cały aktyw zakładu".

„W ramach" zarządzenia... — patrz strona 2

Telegramy gratulacyjne

z okazji święta narodowego Brazylii

WARSZAWA. — Z okazji święta narodowego Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii, 134-ej rocznicy proklamowania niepodległości Brazylii, przypadającego w dniu 7 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do prezydenta Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii Juscelino Kubitschek de Oliveira.

Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki przesłał z tej samej okazji telegram z życzeniami ministrowi spraw zagranicznych Brazylii Jose Carlos de Macedo Soares.

Protest rządu PRL
przeciwko „akcji balonowej"

W wyniku zderzenia z balonem „Wolnej Europy" rozbił się polski odrzutowiec a dwaj jego piloci ponieśli śmierć

WARSZAWA. — Ogłoszono tu zostało oświadczenie rządu PRL, które stwierdza m. in.:

Od szeregu miesięcy wypuszczane są z terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej do obszaru powietrznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej balony obciążone ulotkami tzw. Wolnej Europy. Rząd PRL zwracał już uwagę w notach do rządu USA na te niedopuszczalne praktyki, wskazując, że są one sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego i zagrażają bezpieczeństwu żeglugi powietrznej w Polsce.

W początkiem sierpnia roku bieżącego — głosi dalej oświadczenie — wymogło się znacznie nasilenie akcji wypuszczania balonów z terytorium NRF do obszaru powietrznego Polski. W dniach 2, 3 i 4 sierpnia br. pojawiła się nad obszarem Polski znaczna ilość balonów napełnionych wodorem i obciążonych ulotkami, przy czym balony te przez dłuższy czas utrzymywały się w powietrzu, co spowodowało poważne zagrożenie bezpieczeństwa żeglugi powietrznej w Polsce.

Dnia 3 sierpnia br. o godzinie 8.37 w okolicy Sochaczewa samolot odrzutowy Utimig-15 odbywający normalny lot ćwiczebny spadł, rozbijając się o ziemię, a 2 piloci, kapitan Roman Lachcik i podporucznik Józef Raże ponieśli śmierć.

Jak ustaliło skrupulatne badanie przyczyn katastrofy, runięcie samolotu Utimig-15 nastąpiło w wyniku zderzenia z balonem, napełnionym wodorem i obciążonym ulotkami.

Z powodu zagęszczenia liczby balonów nad obszarem Polski, zaszła nawet konieczność wstrzymania w dniu 4 sierpnia br. lotów nad niektórymi obszarami Państwa Polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność za tragiczny wypadek w dniu 3 sierpnia br., w wyniku którego 2 letnicy polscy stracili życie, jak również za zagrożenie bezpieczeństwa żeglugi powietrznej nad obszarem Polski, bezpieczeństwa życia i mienia obywateli polskich oraz wszelkie wynikające stąd następstwa, ponosi rząd NRF wraz z rządem USA.

Rządy USA i NRF odpowiedzialne za bezprawną akcję wypuszczania balonów powinny, zgodnie z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego, niezwłocznie wydać skuteczne zarządzenia, które by zapobiegły wypuszczaniu balonów z terytorium NRF do obszaru powietrznego Polski.

Dnia 3 sierpnia br. o godzinie 8.37 w okolicy Sochaczewa samolot odrzutowy Utimig-15 odbywający normalny lot ćwiczebny spadł, rozbijając się o ziemię, a 2 piloci, kapitan Roman Lachcik i podporucznik Józef Raże ponieśli śmierć.

Od słów do czynu!

„W RAMACH" ZARZĄDZENIA...

Ciąg dalszy ze str. 1

W analizie pracy działu zaopatrzenia dużo uwagi zajmują **sprawy warunków pracy załogi.** Chodzi tu o wyposażenie robotników w niezbędne do pracy rzeczy takie jak ubrania ochronne, drobne narzędzia itp.

Właśnie ubrania ochronne

Jest to jedna z większych bolączek załogi. Ma ona w tej sprawie uzasadniony żal do... Właśnie do kogo?

Ten przepis trzeba uchylić

Przydział odzieży roboczej odbywa się na podstawie zarządzenia **wydanego w 1949 roku przez PKPG i CRZZ.** Nie starczyłoby tu miejsca, aby wymienić wszystkie zawarte w nim błędy, nieścisłości i przejawy bezmyślności. Wystarczy tylko powiedzieć, że dotychczas (zarządzenie przecież obowiązuje — nikt go jeszcze nie uchylił) **ubrania robocze wydaje się raz na 12 miesięcy zarówno rewidentowi, który siedzi w portierni jak i farbiarzowi, mającemu stałą styczność z kwasami i innymi chemikaliami. Na taki sam okres ubranie robocze otrzymuje portier, czy kierownik działu oraz mistrz ślusarz, mimo iż ubrania tych ostatnich są już po 6 miesiącach nie do noszenia wskutek działania smarów i oliwy.**

Jakby na przekór zdrowemu rozsądkowi

robotnicy zatrudnieni przy pracach ślejszych i bezpiecznych, na przykład przy mierzeniu i zwijaniu towaru, **otrzymują ubrania chroniące przed wypadkami** (fartuchy z rękawami i ubrania dwuczęściowe), a na przykład szewczykom produkującym płusz przydziela się **jedynie fartuchy frontowe,** mimo że występuje tu duży procent zapylenia i konstrukcja często starych typów maszyn **nie pozwala na zainstalowanie osłon gwarantujących bezpieczeństwo pracy.** Chyba starczy tych paradoksów.

Załoga bardzo długo domagała się od dyrekcji i rady zakładowej zmiany bezmyślnego zarządzenia. Ale przepis jak wiadomo jest twardy jak gnat — nie da się złamać. **Wreszcie sprawa trafiła pod obrady komisji.**

Co zrobiono w tej sprawie?

Zredagowano i wysłano do Centralnego Zarządu i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy obszerne pismo z wnioskiem o anulowanie dotychczasowego zarządzenia i wydanie nowego, które wytrzymałoby próbę życia. **Zaproponowano również przekazanie spraw związanych z przydziałem odzieży roboczej kompetencji dyrekcji fabryki i rady zakładowej.**

Oprócz tego postanowiono

poruszić się załogi

w sprawie dorażnego zakupu ubrań roboczych z funduszu zakładowego. Narada przedstawicieli załogi w tej sprawie **odbędzie się,** jak podajemy na stronie 1, **w dniu dzisiejszym.**

WŁODZIMIERZ BIELEŃSKI

Drugi dzień obrad Sejmu

Dyskusja nad przemówieniem tow. Józefa Cyrankiewicza

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

większą samodzielność wojewódzkim przedsiębiorstwom hurtu rybnego, ustalać „ceny dnia" na ryby, a nie jak dotychczas — ceny sztywne, bez względu na porę roku.

Pos. Eugeniusz Makowski porusza problem uprawnień powiatowych rad narodowych. Sugeruje on, by rady te otrzymały większe uprawnienia w dziedzinie osadnictwa, pomocy kredytowej dla spółdzielni produkcyjnych, umarzania zaległości podatkowych i przydziału materiałów budowlanych dla wsi.

Mówca wskazuje dalej na szkody, jakie przynosi zbytnia centralizacja zarządzania gospodarką. W wyniku takiego zarządzania np. w Puszczy Białowieskiej prowadzi się, nieuzasadniony gospodarczo — zdaniem mówcy — wyrąb poważnych obszarów dębiny, po to, by wykonać plan. Wycięte drewno niszczeje, a miejscowe tartaki nie przecierają go, ponieważ specjalizuje się w cięciu innych gatunków. Mówca dodaje przy tym, że Wojewódzki Zarząd Lasów zatrudnia więcej pracowników administracyjnych niż stałych robotników.

Pos. Makowski, który reprezentuje woj. białostockie, wskazuje też na konieczność aktywizacji gospodarczej pow. Gołdap, postulując wybudowanie nowej linii kolejowej Żytkiejmy — Gołdap.

Pos. Stanisław Cieślak poświęca swe przemówienie zagadnieniom walki z przerostami administracyjnymi i biurokracją, decentralizacji naszego życia gospodarczego i społecznego oraz szerokiego usamodzielniania terenowych organów władzy ludowej.

Mówca gorąco postuluje, aby ograniczanie i usprawnianie administracji odbywało się jednocześnie np. w ministerstwie i powiatowej radzie narodowej, w PKPG i gromadzkiej radzie narodowej. Zdaniem pos. Cieślaka, tylko wtedy będziemy mogli nie zatracać społecznych i politycznych intencji tego procesu: usprawnienia i polepszenia działalności całej naszej gospodarki narodowej.

Mówca porusza w związku z tym sprawę, która — jego zdaniem — niedostatecznie została naświetlona w przemówieniu premiera — kwestię źródła przerostów administracyjnych i pochodzącego stąd niedowładu w pracy wielu ogniw naszego aparatu zarządzania. Jednym z tych źródeł jest — tuierdzi on — nienależyte, jak dotychczas, opieranie się na inicjatywie społeczeństwa, na organizacjach społecznych i gospodarczych niższych szczebli, które zdolne są już do przejęcia części uprawnień instytucji centralnych. Walcząc z przerostami biurokratyzmu, należy śmiało wychodzić naprzeciw inicjatywie społeczeństwa — mówi pos. Cieślak.

Ostrzega on dalej przed skutkami mających się zauważyć w procesie decentralizacji tendencji przekazywania kompetencji i uprawnień terenowym ogniwom władzy — w sposób jednolity. Pos. Cieślak jest za bardziej zróżnicowanym podejściem do tych zagadnień. Uważa on, że inne np. uprawnienia można przekazać powiatowym i gromadzkim radom narodowym w woj. rzeszowskim czy krakowskim, inne zaś na Śląsku. Dyktuje to choćby specyfika terenu, warunkuje to stopień zaktywizowania społecznego danego ośrodka kraju.

Pos. Cieślak wskazuje na tendencję pewnej części centralnych władz i urzędów do — jak to określa — „połowicznej decentralizacji: przekazywania obowiązków bez przekazywania uprawnień. Np. nowe zarządzenia w sprawie rzemiosła zobowiązuje rady narodowe do opieki nad rzemiosłem, ale przydziały surowca w dalszym ciągu w dużej mierze zależą od władz centralnych.

Również dwaj następni mówcy zajmują się sprawą rad narodowych. **Pos. Jan Kijewski** zatrzymuje się szczególnie nad wnioskami wojewódzkiego zespołu poselskiego we Wrocławiu. Zmierzają one do zwiększenia uprawnień rad narodowych różnych szczebli.

Jeden z wniosków tego zespołu zmierza do lepszego kierowania przez rady narodowe rolnictwem. Chodzi tu o przekazanie powiatowym zarządom rolnictwa szeregu uprawnień zarządów wojewódzkich, co m. in. zwolniłoby wielu fachowców, którzy mogliby zasilić niższe szczeble rad narodowych.

Pos. Stefan Matuszewski mówi o zadaniu gromadzkich rad narodowych, stwierdzając, że chłopi wiązali wielkie nadzieje z powołaniem tych rad. Nadzieje te jednak nie zostały jeszcze spełnione. Gromadzkie rady narodowe mają, jak dotychczas, ograniczone pole swego działania, co przyczynia się do spadku zainteresowania chłopów działalnością tych rad, do osłabienia zainteresowania chłopów podejmowaniem i realizacją tzw. czynów społecznych.

Przyczyny osłabienia działalności rad narodowych pos. Matuszewski upatruje w zbyt powolnym tempie decentralizacji i faktycznego przekazywania uprawnień radom narodowym. Pos. Matuszewski podkreśla, że jedną z przyczyn niedowładu rad narodowych jest zbyt słabe wykonywanie przez Radę Państwa wynikającego z postanowień Konstytucji nadzoru nad działalnością rad narodowych.

Ostatni przed przerwą obiadową zabiera głos **pos. Franciszek Sawczyk,** który na wstępie stwierdza, iż na wieś bydgoską nie dotarły jeszcze uchwały VII Plenum KC PZPR. Poseł omawia bolączki zarówno chłopów gospodarujących indywidualnie, jak i chłopów zrzeszonych w 1281 spółdzielniach produkcyjnych z terenu woj. bydgoskiego. Do najistotniejszych bolączek zalicza on niedostateczną liczbę maszyn rolniczych, a także ich stałe niezadowalającą jeszcze jakość.

Po przerwie obiadowej zabiera głos w dyskusji **pos. Piotr Pacosz.** Porusza on zagadnienia gospodarki leśnej, a w szczególności gospodarki lasami niepaństwowymi w woj. rzeszowskim. Mówca podkreśla, iż Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego powinno dołożyć wszelkich starań dla popularyzacji i rozwijania spółek i wspólnot leśnych, jako najlepszej w chwili obecnej formy chłopskiego gospodarowania lasami. Wysuwa on postulat przydzielenia służbie leśnej broni, co pozwoli skutecznej prowadzić walkę z wilkami i innymi drapieżnikami a także ze złodziejami drewna.

Pos. Czesław Wyeech poświęca swe obszerne przemówienie sprawie niedomagań i błędów, utrudniających aktywizację chłopstwa wokół walki o wzrost produkcji rolniczej, o przebudowę wsi. Mówca stwierdza, że w minionym okresie nastąpiło zubożenie życia społecznego wsi, zmarnowano wiele postępowych tradycji. Obecnie powstaje problem pozyskania dla walki o rewolucję na wsi tych wszystkich zasłużonych działaczy ruchu ludowego, którzy z powodu błędnej polityki stanęli na uboczu.

W dalszym ciągu obrad głos zabierali jeszcze posłowie: Spychalski, Piotrowski i Drobner.

Nowy plan USA
w sprawie Suezu

KAIR. — Jak się dowiaduje z wiarogodnych źródeł egipskich korespondent PAP w Kairze, na środowym posiedzeniu delegat amerykański Henderson miał przedstawić prezydentowi Nasserowi „nowy plan" rozwiązania problemu sueskiego.

Plan ten, którego szczegóły nie mogą być jeszcze podane do wiadomości, stanowić miał pewne odstępstwo od planu Dullesa i pewne zbliżenie do stanowiska egipskiego.

Wydaje się, że strona egipska może pójść na pewien kompromis pod warunkiem, że nie będzie to stawiało pod znakiem zapytania dwóch podstawowych tez 1) nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego, a więc pełnego prawa rozporządzania przez władze egipskie dochodami z Kanału i — 2) egipskiej suwerenności nad Kanałem.

Drugim problemem, który był dyskutowany w środę, była sprawa zwołania nowej konferencji w razie osiągnięcia w toku rozmów kairskich pewnego kompromisu. Prezydent Nasser — mówiliśmy już o tych sprawach — oświadczył, że w konferencji tej powinni wziąć udział przedstawiciele 45 krajów, które mają bezpośrednie interesy Wielkiej Brytanii i Francji. W czwartek np. Menzies kontaktował się kilkakrotnie z Londynem.

Przyczyny amerykańskiej „ustępliwości"

Jeśli chodzi o przyczyny „ustępliwości" amerykańskiej, to przypisuje się je w Kairze dwóm czynnikom: — 1) chęci zdyskredytowania Anglików na Bliskim Wschodzie, 2) chęci zdobycia sympatii Arabów i umocnienia w ten sposób swych wpływów gospodarczych — przede wszystkim w dziedzinie wykorzystania bogactw naturowych Bliskiego Wschodu, co mogłoby być zagrożone w razie przedłużania się obecnej sytuacji.

Koła amerykańskie obawiają się również, że trwające z winy państw zachodnich impasie w tej strefie mogłoby doprowadzić do jeszcze większego zbliżenia gospodarczego i politycznego między krajami Bliskiego Wschodu a krajami obozu socjalizmu.

Sejmowe niedyskrecje

(Od własnego wysłannika)

W kuluarach sejmowych utrzymuje się pogląd, że najlepszym sprawdzianem tego, czy dyskusja sejmowa w danej chwili jest ciekawa — jest zachowanie się dziennikarzy: jeżeli wychodzą gremialnie do kuluarów „na papieroska" (w sali obrad palić nie wolno), to znak, że poseł, stojący właśnie za mównicą, porusza sprawy niezbyt interesujące lub powszechnie znane.

W drugim dniu obrad, w czwartek, dziennikarze palili bardzo mało — dyskusja sejmowa przykuwała ich uwagę i ołówki były w robocie...

*

Gdy przemawiał nasz poseł — poseł Makowski, zauważyłem, iż premier Cyrankiewicz siedzący jak zwykle w pierwszej ławie rządowej, z uwagą przysłuchiwał się jego wywodom, a nierzadko notował coś w swoim notesie. Natomiast minister Kolei Państwowych — Strzelecki przeglądał w tym czasie gazetę. Jeden z ministrów zwrócił jego uwagę na przemówienie posła Makowskiego w chwili, gdy ten zaczął mówić o potrzebie odbudowy linii kolejowej Gołdap — Żytkiejmy. Wtedy minister Strzelecki wymownym ruchem zaczął „trząść z rękawa". Znaczy to chyba, obywatelu posle, że ciężko z funduszami na tę inwestycję. Poseł Sadowski miał rację, gdy uprzedzał Was o tym na środowym posiedzeniu Zespołu Poselskiego...

*

Niezmiernie żywą reakcję widowni — z dziennikarzami oczywiście na czele — wywołał pewien fragment przemówienia posła Cieślaka. Nawiązując do tej części przemówienia tow. Cyrankiewicza, w której podkreślał on konieczność umacniania moralności społecznej, poseł Cieślak wyraził zdanie, że nie umacnia tej moralności społecznej taki fakt, jaki wydarzył się podczas „Sylwestra" w Zakopanem, gdzie zjechało na to święto ponad tysiąc samochodów z literą „A" na tablicze rejestracyjnej.

„Ja wiem, że nasi działacze są rzeczywiście zaproszeni po uszy i ich czas jest bardzo cenny — powiedział poseł Cieślak — ale czy nie za dużo przypadkiem mamy samochodów w dużych miastach? Nie ma samochodów w PGR-ach, nie mają ich lekarze, nie ma służba weterynaryjna. Trzeba dać środki lokomocji tam, gdzie rośnie produkcja, a nie tam, gdzie rosną sprawozdania..."

*

Jadłem właśnie obiad w stołówce poselskiej, gdy usiadł przy sąsiednim stoliku minister Zdrowia, tow. Sztachelski. Ale kelner nie zauważał po przez dobrych kilka minut — sam jadł właśnie też obiad.

„Oto niezbyt przyjemne (dla ministrów) konsekwencje demokratyzacji życia społecznego — pomyślałem sobie — minister czeka aż kelner się sobie obsłuży".

Ale minister wcale się nie niecierpliwił. Uważał to za najzupełniej normalne...

*

Ciekawą innowację wprowadzili posłowie województwa poznańskiego: wyjeżdżając na sesje zabrali oni ze sobą ośmiu zastępców posłów, którzy przysłuchują się obradom. Jest to fakt bez precedensu, który zdarzył się podczas obecnej kadencji Sejmu po raz pierwszy. Szkoda tylko, że dopiero przed wyborami, tesze kadencji. Ale to nic — na dobry przykład nigdy nie jest za późno. Przyda się w kadencji następnej.

*

Poseł Drobner dawał przykład wyrzeczenia Prezydium MRN Krakowa przez Woj. Zarząd Handlu. Komuś w tym zarządzie przyszło do głowy, że nazwa Sukiennice pochodzi stąd, iż sprzedawano tam kiedyś sukno. Wobec tego postanowił tam urządzić wystawę wytworów przemysłu drobnego i rzemiosła — kosztem muzeum, znajdującego się na I piętrze.

„Gdybyśmy w porę nie przeciwdziałali temu — powiedział poseł Drobner — na miejscu „trójki" Chełmońskiego wisiałyby dziś... rzemienne lejce i bat".

HENRYK KASZKOWIAK

Poujadyści chcą ustąpić z parlamentu

PARYŻ. — W przyszły poniedziałek odbędzie się w Paryżu zebranie przywódców partii poujadystowskiej, na której ma zapaść decyzja, co do ewentualnego ustąpienia ze Zgromadzenia Narodowego 41 deputowanych tej partii.

Ustąpienie to ma być protestem przeciwko „dekadencji" obecnych francuskich instytucji parlamentarnych i politycznych.

O pracach Rządu w dziedzinie aktualnych zagadnień gospodarki narodowej

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszone na posiedzeniu Sejmu

WYSOKI SEJMIE!

Przemówienie moje na obecnej sesji ma na celu poinformowanie Wysokiej Izby o zasadniczych kierunkach prac Rządu w chwili obecnej, o tym, co zostało dokonane w okresie dzielącym nas od poprzedniej sesji jak również o zadaniach i planach na okres najbliższy.

Od rządowego exposé, związanego z przedstawieniem Sejmowi budżetu minęły z górą cztery miesiące, miesiące brzemienne w wydarzenia nacechowane niezwykłym spotęgowaniem tętna życia politycznego. Na tle tego rozwoju naszego życia wewnętrznego wydaje się być rzeczą słuszną częstsze i bardziej niż dotąd wyczerpujące informowanie Sejmu o działalności i pracach Rządu. Stąd słuszna niewątpliwie inicjatywa tej sesji, która przecież nie jest związana z żadnym — jakby określić — kalendarzowym obowiązkiem Sejmu, jak budżet czy plan wieloletni.

Rząd jest zdecydowany zrobić wszystko by ułatwić Sejmowi spełnianie jego obowiązku

Wzrost roli i autorytetu Sejmu stanowi jeden z bardzo istotnych czynników procesu demokratyzacji. Poprzednia sesja Sejmu, jak również prace komisji sejmowych w okresie między sesjami wskazują dobitnie, że nasz ludowy parlamentaryzm kształtuje się w sposób samodzielny i kształtuje w sposób twórczy swoje formy działania, odnajduje właściwe drogi i metody spełniania tych funkcji, które przypadają mu w udziale w ramach Konstytucji. Jest to tym istotniejsze, że jako najwyższy organ władzy państwowej w Polsce, Sejm znajduje się w centrum uwagi społeczeństwa, jego prace i debaty są dla najszerszych kół opinii publicznej jednym z mierników, są sprawdzianami postępu demokratyzacji. Jego prace i debaty powinny być dla wszystkich innych organów władzy państwowej drogowskazem orientującym, jak i którędy winniśmy sami zdążać ku najpełniejszej ludowej demokracji. Pragnę też podkreślić, że Rząd jest zdecydowany zrobić wszystko, by ułatwić Sejmowi spełnianie jego obowiązku, by przełamać wszelkie opory, jakie na jego drodze stwarzać jeszcze może konserwatyzm i wyrastające ze złych nałogów przeszłości opory.

Jestem przekonany, że w miarę dalszych postępów demokratyzacji, w miarę ustalania się i formowania nowych zwyczajów naszego młodego ludowego parlamentaryzmu, wytwarzać się będą coraz nowsze, lepsze, najbardziej rozmaite formy, metody wzajemnej harmonijnej współpracy między Sejmem, a Rządem. Zdajemy sobie sprawę, że prawidłowe spełnianie przez Sejm jego funkcji ustawodawczych i kontrolnych, stwarza właściwe warunki dla sprawnej i dobrej pracy Rządu i wszystkich innych organów władzy ludowej.

Tu w Sejmie niewątpliwie powinien znajdować się główny warsztat pracy ustawodawczej, a od właściwego ustawodawstwa zależy w poważnym stopniu funkcjonowanie całej machiny państwowej, co nie zawsze doceniliśmy w przeszłości. Z tym większą z naszej strony aprobatą spotyka się obecnie ogromne ożywienie prac i wzrost inicjatywy posłów, komisji sejmowych w pracach ustawodawczych, coraz bardziej wnikliwe i krytyczne spojrzenie Sejmu i komisji na projekty ustaw.

Rząd zgodnie z poczynionymi już przyrzeczeniami dąży do ograniczenia praktyki dekretowej, czego dowodem jest chociażby zmniejszona liczba dekretów, jakkolwiek zmniejszona jeszcze na pewno niedostatecznie. Rząd zmierza również do tego, by projekty ustaw były przygotowywane w takim czasie, by Sejm miał wszelkie możliwości swobodnego ustosunkowania się do nich. I w tej dziedzinie zdarzają się jeszcze trudności. Jeżeli chodzi o dekrety, to wydaje się rzeczą słuszną opracowanie nowej procedury zatwierdzania dekretów przez Sejm. Przy dotychczas obowiązującej procedurze Sejm może jedynie zatwierdzać dekret, albo go odrzucić. Tymczasem chodzi nieraz o poprawki, poprawki częściowe, nie zasadnicze, których obecnie się nie wprowadza, żeby nie odrzucać całości.

Wydaje się, że inicjatywa komisji sejmowej, która zaproponowała zmianę istniejącej w tej dziedzinie procedury, wydaje się ze wszech miar słuszna.

Przy okazji pragnę poruszyć sprawę interpelacji poselskich. Rząd przywiązuje wielką wagę do szybkiej i wyczerpującej odpowiedzi na interpelacje.

Wiem, że istnieją jeszcze na ten temat słuszne i uzasadnione skargi, jeżeli chodzi o terminowość odpowiedzi. Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, żeby te wypadki zwłoki nie powtarzały się. Przywiązując tak wielką wagę do właściwego ukształtowania roli Sejmu zgodnie z Konstytucją, Rząd popiera zgodnie z przyjętą polityczną linią obecnego okresu, pogłębiania ludowej demokracji. Weszliśmy na tę drogę już dość dawno i pragniemy kroczyć nią konsekwentnie, nie zbaczając z niej. Utwierdzeniem nas na tej drodze były uchwały VII Plenum KC PZPR. Wieloodniowe obrady tego Plenum, wokół których skupiła się najpełniejsza uwaga całego społeczeństwa, wyjątkowo zostały jednomyślnym powzięciem dwóch zasadniczych uchwał. Zespolenie w tych uchwałach dwóch nieodłącznie ze sobą związanych, przedstawionych obecnie ogólnonarodowych zadań, stopniowo ale realnie odczuwalnego podnoszenia poziomu życia ludzi pracy oraz ludowej demokratyzacji życia społecznego w Polsce — to zadania, które odpowiadają najgorętszym dążeniom olbrzymiej większości narodu. Uchwały te wskazujące kierunki i metody urzeczywistniania tych dążeń i zadań przyjęte zostały z powszechną aprobatą i mogą być uważane z całą pewnością za wyraz woli ludu. Dlatego będą one i są podstawą działania Rządu. Możliwie szybka, sprężysta, skuteczna realizacja tych uchwał, decydująca o naszych postępach we wszystkich dziedzinach życia, jest główną troską Rządu.

Uchwały VII Plenum KC PZPR są wspólnym dziełem twórczej myśli całej partii i całego narodu

Nie zamierzam się wdawać tutaj w omawianie uchwał VII Plenum KC PZPR. Pragnę jedynie mówić o tym, jak wpływają one na kierunek pracy Rządu, jakie są już efekty, jakie będą nasze wysiłki zmierzające do tego, aby uchwały te przeobliekały się jak najszybciej, jak najpełniej w realny kształt.

Jestem najgłębiej przekonany, że ten sam cel przyświeca Sejmowi. Uchwały VII Plenum wyrosły z ducha nowych czasów, do których bramę dziejową otworzył XX Zjazd KPZR, a kształtowały się w ogniu tej wielkiej debaty narodowej, której widownią był nasz kraj przez ostatnie miesiące, kształtowały się w ogniu doświadczeń całego 12-lecia i doświadczeń ostatnich miesięcy.

Jest to znak naszych czasów, że tak się właśnie wykuwa teraz myśl polityczna w naszym kraju, że jest ona wykwitem kolektywu, wysiłku milionów ludzi dobrej woli, patriotów, którzy w tej wielkiej debecie zabierali głos, że nie ma w sobie nic z podanego do wierzenia objawienia. Były w tej debacie głosy słuszne i niesluszne, mądre, były fałszywe, były głosy bezcenne, ale zdarzały się i bezwartościowe. Były głosy przeniknięte najgłębszą troską o polską rację stanu i o zwycięstwo socjalizmu, zdarzyły się również głosy obce nam, a nawet wręcz wrogie. Tak zresztą musi być. Prawda i słuszność wykuwają się w ścieraniu poglądów i niesłuszności, naszych i obcych.

Rolą partii i jej kierowniczego ciała — Komitetu Centralnego, było torowanie drogi i zapewnienie zwycięstwa poglądom słusznym, ugólnianie ich i przekuwanie w program działania partii i mas. Uchwały VII Plenum to właśnie zgodne z takim założeniem partii podsumowanie tej wielkiej debaty na jej określonym etapie. Odsłanie wielkich wartości twórczych wyrażonych w debacie narodowej od złych, fałszywych, błędnych, szkodliwych czy wrogich poglądów. Wybranie tego, co nas prowadzi szybciej, lepiej, skuteczniej ku socjalizmowi, dobrobytowi mas i umocnieniu naszej Ojczyzny, a bezwzględne odrzucenie i krytyka tego, co jest zaporą na naszej drodze, co szkodliwy kraj na manowce i ślepe ścieżki. Uchwały są więc wspólnym dziełem twórczej myśli całej partii i całego narodu. Tak realizuje się w praktyce kierownicza rola klasy robotniczej i jej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

VII Plenum dokonało wszakże jeszcze jednego ważnego dzieła. Nie jest tajemnicą i nie próbowaliśmy tego na plenum ukrywać, że pomiędzy partią a poszczególne środowiska wkradła się nuta rozdźwięku i nieufności. Nuta, która pozostawiona samej sobie mogłaby w dalszej konsekwencji zgrzytać groźnym fałszem i zakłócić jedność narodu w walce o pokój i socjalizm. Wychwyciliśmy tę nutę może nie dość wcześnie, niemniej wychwyciliśmy ją. I partia uznała za swe najważniejsze i najpilniejsze zadanie usunąć wszelki rozdźwięk, wszelką szczelnę nieufności, jaka zakradła się w stosunki z niektórymi środowiskami ludzi pracy. Mówiliśmy na VII Plenum, jak istotne dla naszej władzy jest przywrócenie pełnego, niezakłóconego niczym zaufania między społeczeństwem a władzą ludową. Doniosła jest sprawa reedukacji całego aparatu administracyjnego i gospodarczego, aby uświadomił sobie w pełni, że jest on na usługach obywatela, nie zaś na odwrót. Właściwe ustosunkowanie się organów władzy ludowej do społeczeństwa jest kamieniem węgielnym ludowej demokracji. Wszystkie organa tej władzy muszą sobie w pełni uświadamiać, że są mandatariuszami społeczeństwa, powołanymi do służby narodowi, podporządkowanymi kontroli społecznej. W tym duchu pragniemy wychować cały aparat władzy ludowej, każdego funkcjonariusza, każdego urzędnika od najwyższego do najniższego. W tym duchu musi pójść dzieło wychowania mas, aby coraz lepiej umiały korzystać i słusznie politycznie korzystać ze swych praw, aby tym bardziej świadomie wykonywały swe obowiązki wobec społeczeństwa, to znaczy wobec siebie samych.

Nie są to rzeczy proste ani łatwe, zwłaszcza na tle starych nawyków i narowów w aparacie państwowym. Jednakże VII Plenum wytyczyło takie właśnie zadanie całej partii i takie zleciło zadanie Rządowi i podległym mu organom. Rząd i cały aparat państwowy musi dokonać maksymalnego wysiłku, aby to zadanie zrealizować. Taki jest przecież ogólny wniosek z wielkiej debaty narodowej. Taki jest pogląd Sejmu, wyrażony na plenum i w komisjach.

Jest rzeczą oczywistą, że w tej chwili uwagę całego społeczeństwa zaprzata problematyka gospodarcza. Na VII Plenum KC PZPR mówiono o tych sprawach bez osłonek. I bez osłonek pragnę z tej trybuny stwierdzić, że sytuacja gospodarcza nie jest łatwa i wymaga skoncentrowanego wysiłku ze strony Rządu i całego społeczeństwa. Należy jednak stwierdzić, że właśnie dzięki wyczerpującej na ten temat dyskusji, przeprowadzonej na łamach prasy, na zjazdach naukowych, a przede wszystkim na tysiącach zebrań w zakładach pracy, dyskusji uwieńczonej gruntowną analizą problematyki ekonomicznej na VII Plenum uzyskaliśmy jasny obraz rzeczywistej sytuacji.

Dlatego dobrze się stało, że dyskusja, jawna, ostra, krytyczna dyskusja na te tematy toczyła się i toczy jeszcze w kraju. Pozwoliła nam ona ustalić prawidłową ocenę planu sześcioletniego, jak również wyciągnąć wnioski przy opracowywaniu nowego, pięcioletniego planu gospodarczego.

Ocena planu sześcioletniego była zagadnieniem ogromnej wagi. Tu nie chodziło o akademickie i teoretyczne jedynie spory na temat przeszłości. Tu chodziło o bardzo istotne elementy polityki i gospodarki na dziś i na jutro. Jest rzeczą zrozumiałą, że na tle trudności związanych z realizacją planu sześcioletniego, a przede wszystkim na tle niewykonania planu w dziedzinie podniesienia stopy życiowej i rolnictwa nastąpiło w pewnym stopniu poderwanie zaufania społeczeństwa, do naszego planowania gospodarczego. Ponieważ obywatel słusznie jest oceniać wyniki polityki gospodarczej na podstawie własnych bezpośrednich doznań według własnej kieszeni i własnego żołądka — przeto niepowodzenie planu sześcioletniego w dziedzinie podniesienia stopy życiowej wzbudziło w szerokich masach rozgoryczenie i wątpliwości co do wartości nawet całokształtu bezsprornych przecież zdobyczy tego planu. Zwłaszcza, że nasza oficjalna propaganda rozmijała się w tych czasach zbyt mocno z doświadczeniami prostych ludzi. Niestety, zbyt późno nastąpił odwrót od tej fałszywej, radosno-twórczej kolorytacji naszego życia. Nie chcemy wszakże by reakcja na ten błąd przybrała kierunek konieczne przeciwny i zastępowała wszystkie odcienie barw czernią. Najwłaściwsza jest tu metoda mówienia po prostu prawdy. Dlatego tak ważne wydawało nam się powiedzenie całej prawdy o planie sześcioletnim. Powiedzieliśmy ją na VII Plenum. Plan sześcioletni jest olbrzymim, na skalę historyczną osiągnięciem narodowym. Przeobraził on z gruntu oblicze naszego kraju, Stworzył fundamenty siły i potencjału gospodarczego, jakiego nigdy Polska dotychczas nie znała. Potencjał przemysłowy, jaki stworzyliśmy, stanowi podstawę dla dalszego rozwoju. Omielam się twierdzić, że mało jest w historii przykładów takiej rewolucji gospodarczej, dokonanej w tak krótkim czasie i o takich konsekwencjach na przyszłość. Niemniej w trakcie realizacji planu wystąpiły dysproporcje w rozmiarach, zagrażających prawidłowemu funkcjonowaniu gospodarki. Podjęte zostały środki zaradcze już w czasie realizacji planu. Niestety, często spóźnione i często połowiczne. Tym bardziej, że nie tylko przecież subiektywne błędy i brak doświadczenia, ale w dużej mierze obiektywne trudności były przyczyną naszych braków.

Niechaj każdy na swym terenie pracy przyjdzie z pomocą Partii i Rządowi w realizacji programu poprawy bytu mas

Rzecz w tym, by nadchodzący okres był poświęcony wyrównywaniu dysproporcji i naprawie błędów. Plan pięcioletni opracowany został właśnie z myślą o usunięciu ujemnych zjawisk w naszej gospodarce. Nie oznacza to oczywiście, że potrafimy dokonać cudu. Kwiaty paproci zakwitają tylko w baśniach o Świętojańskiej Nocy. W życiu wszystko osiąga się twardą pracą i ciężkim trudem. Mamy jednak wszelkie dane po temu, by ten trud i wysiłek był teraz lepiej zaplanowany i podzielowany. Wypracowuje plan pięcioletni, bralśmy za punkt wyjścia najistotniejszą w tej chwili sprawę podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Do tego przystosowaliśmy pozostałe wskaźniki planu. Jak wiadomo, ta podwyżka stopy życiowej wyraża się zaplanowanym wskaźnikiem 30 proc. wzrostu średniej realnej płacy i średnich dochodów na głowę ludności chłoskiej. Czy to jest dużo? Jeżeli chodzi o wysiłek gospodarki narodowej, to jest dużo. Jeżeli jednak chodzi o potrzeby ludzi pracy, to rzeczą jasną 30 proc. wzrost zarobków jest przy obecnym poziomie płac mały.

Oczywiście, jak dla kogo. Gdybyśmy ten 30 proc. wzrost rozdzielili równomiernie, to byłby to poważny wzrost dla dobrze zarabiających i bardzo mały dla mniej zarabiających. Dlatego chcemy przede wszystkim w nowych planach regulacji płac uwzględnić kategorię ludzi mniej zarabiających.

Oczywiście wolelibyśmy na pewno wzrost nie o 30 proc, a o 50 proc. i więcej.

Dlatego tak bardzo liczymy na inicjatywę załóg przedsiębiorstw, inżynierów, techników i racjonalizatorów, uczonych, na inicjatywę naszych mas — dla których głównym zadaniem jest stworzyć pomyślne warunki realizacji i przekraczania planów. Ale kalkulowalibyśmy gdybyśmy obiecywali więcej niż widzimy pokrycia takiego wzrostu zarobków w odpowiednim wzroście masy towarowej. Czyli nie możemy więcej zarlanować, ale to nie znaczy, że nie można więcej wypracować. Należy jest to tyle, na ile nas stać bez zeszlizgania się niektórych na kuszącą, ale katastrofalne drogę poprawych podwyżek zarobków, które oznaczałyby po prostu inflację, nie ma sensu jednych dysproporcji zastępować innymi, jeszcze groźniejszymi.

Zgodnie z zapowiedzią partii i rządu — w ramach realizacji założeń planu 5-letniego w zakresie systematycznego podnoszenia poziomu życiowego mas pracujących — do dnia 1 września br. podwyższono płace 3.259 tysiącom pracowników fizycznych i umysłowych.

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza

●● *Ciąg dalszy ze str. 3*

płac — podniesiono płace najniżej zarabiającym do 500 zł miesięcznie. Kosztuje to 200 mln zł w skali rocznej.

Do wymienionych podwyżek płac dochodzi poważna pozycja 766 mln zł, którą Rząd przeznaczył na podniesienie emerytur. Podwyżka emerytur weszłaby w życie od 1 lipca br.

Wymienione podwyżki płac zostały wprowadzone stopniowo — poszczególnymi resortami — lub działami gospodarki narodowej, na przestrzeni od kwietnia br. — do 1 września br. Oczywiście to nie jest jeszcze taka podwyżka, jakiej wszyscy życzylibyśmy sobie Tym niemniej wysiłek ze strony państwa w tym kierunku jest bardzo duży.

Pierwsi otrzymali podwyżkę płac w marcu i kwietniu — górnicy. Koszt podwyżki płac w górnictwie wyniósł w skali rocznej 1 miliard złotych.

Między innymi podwyżki płac otrzymali w hutnictwie i w przemyśle maszynowym najniżej zarabiający — robotnicy dniówkowi i dniówkowo - premiowi. Dla robotników pracujących na akordzie — podwyżka płac nastąpi nieco później.

Podniesiono płace dla części robotników w resorcie energetyki.

W resorcie chemii — poprawiono płace w przemyśle włókien sztucznych.

Poza tym podniesiono płace zatrudnionym w resorcie rolno-spożywczym, papierniczo-drzewnym, w leśnictwie, w resorcie przemysłu lekkiego — włókniarzom.

W rolnictwie przeszło 150 tys. robotników otrzymało podwyżkę, również poważna część kolejarzy, nauczycieli, pracownicy nauki, pielęgniarki.

Łącznie do 1 września br. objętych podwyżką płac zostało 3.259 tys. pracowników fizycznych i umysłowych.

Przeznaczona na ten cel w roku bieżącym suma 7 miliardów złotych została już przekroczona.

Jakiekolwiek jeszcze podwyżki płac w rb. i to już w skromnych rozmiarach mogą być jeszcze przeprowadzone pod warunkiem lepszych wyników gospodarczych niż zakładał plan.

Tak np. w bieżącym roku należałoby podnieść płace — w przemyśle maszynowym, chemicznym, kierowcom samochodowym, straży fabrycznej przeciwpożarowej i przemysłowej, piekarzom, listonoszom. Łącznie przeszło 600 tysiącom pracowników.

Troską Rządu jest wyposażanie potrzebnych na ten cel środków w oparciu o lepsze wyniki produkcji, ażeby nie naruszyć równowagi gospodarczej, nie dopuścić do objawów inflacji.

Głęboko wierzymy, że w tej walce o wypracowanie jak największych środków na poprawę bytu szerokich mas — górnicy, hutnicy, metalowcy, włókniarze, kolejarze, budowlani, pracownicy przemysłu drzewnego, miliony pracowników fizycznych i umysłowych — każdy na swym terenie pracy przyjdą z pomocą partii i Rządowi, ażeby zadania te jak najpomyślniej wykonać.

Wzywamy wszystkich do szlachetnego współzawodnictwa o jak najlepsze wyniki gospodarcze każdego zakładu pracy.

W szeregu gałęzi produkcji podniesiono płace robotnikom, natomiast nie starczyło środków na jednoczesną regulację płac zatrudnionym w tych przemysłach majstrom, pracownikom inżynieryjno - technicznym i biurowym.

Powstały w tych przemysłach dysproporcje w płacach.

Nie możemy jednocześnie wszystkich tych spraw załatwić.

Czynimy wysiłki, ażeby w ciągu kilku miesięcy te dysproporcje usunąć.

Po zakończeniu prac nad planem gospodarczym na 1957 rok zostanie opracowany i podany do publicznej wiadomości program realizacji podwyżek płac dla tych, którzy w tym roku podwyżki nie otrzymali.

Przejdziemy do innych zagadnień wysuwanych na zebraniach załóg, poruszanych przez prasę.

Coraz częściej wysuwane są propozycje zniesienia podatku od wynagrodzeń.

Wpływy z tego źródła wynoszą przeszło 6 miliardów zł rocznie.

Zniesienie tego podatku oznacza automatyczną podwyżkę płac i wzrost funduszu płac o dalszych 6 miliardów zł. Jak już mówiłem, suma przeszło 7 miliardów przeznaczona na podwyżki płac w tym roku — została już rozdysponowana. Nie ma gospodarczych możliwości na realizację tego postulatu. Poza tym automatyczne zniesienie podatku od uposażeń — najniżej zarabiającym nie dałoby żadnych albo prawie żadnych korzyści — natomiast stosunkowo wysoko zarabiający otrzymaliby najwyższą podwyżkę płac. Także i z tych względów automatyczne zniesienie tego podatku byłoby niesłuszne. Natomiast rozważane są projekty przesunięcia granicy zarobków wolnych od podatku od uposażeń. Taka zmiana dałaby efektywną ulgę niżej zarabiającym.

Poza tym opracowuje się propozycje stopniowego rozszerzania 30 proc. ulgi od podatku od wynagrodzeń.

W roku bieżącym 30 proc. ulgą zamierzamy objąć 1.600 tysięcy robotników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie — a do końca 1957 roku — stopniowo prawie wszystkich zatrudnionych.

Tegoroczne zamierzenie zmniejsza wpływy do budżetu o około 400 mln zł, a o tyle wzrosną płace objętych tą ulgą.

Realizacja całego programu ulg do końca 1957 roku zmniejszy wpływy do budżetu o 1.800 mln zł — o tyle wzrosną efektywnie płace netto.

Realizując uchwały VII Plenum KC PZPR — naprawiania krzywd wyrządzonych części pracujących wynikłych na skutek niepełnego przestrzegania istniejącego ustawodawstwa pracy i umów zbiorowych. Rząd w porozumieniu z CRZZ — systematycznie wyrównuje bezsporne należności, jak np. zbyt niski ekwiwalent za deputaty węglowe i szereg innych.

Podwyżki, a na tej bazie stopniowe porządkowanie płac przeprowadzane jest w porozumieniu i przy współudziale związków zawodowych.

Trzeba jednak powiedzieć, że bardzo często to współdziałanie jest jeszcze być może nie pełne i niedostateczne. Z tego powodu przy przygotowywaniu niektórych projektów regulacji płac nie w pełni wniknięto w stosunki na zakładzie pracy i bardzo często po wydaniu już uchwał w tej sprawie trzeba korygować takie czy inne niedociągnięcia. Powstaje stąd konieczność, by zarówno państwowe organa zajmujące się sprawą regulacji płac, jak i związki zawodowe znacznie gruntownie konsultowały zamierzone regulacje z terenem, bezpośrednio na zakładach pracy.

Tam, gdzie dokonano zmiany w płacach i warunkach pracy — zawierane są umowy zbiorowe między związkami zawodowymi z jednej strony a administracją z drugiej.

W toku prac Rządu są takie sprawy jak:

1) Rozszerzenie uprawnień korzystania z odzieży ochronnej i roboczej. Koszt tej operacji wyniesie 1.500 mln zł. W związku z wysokością nakładów plan ten będzie realizowany stopniowo.

2) Zmiana uchwały w sprawie bankowej kontroli płac.

Zmiany te pójdą w kierunku złagodzenia rygorów w stosunku do tych pracowników, którzy nie mają bezpośredniego wpływu na całość wyników gospodarczych zakładu.

3) Fundusz zakładowy.

Celem dalszego zwiększenia zainteresowania załóg wynikami gospodarczymi zakładów — opracowuje się nowe zasady i wysokość funduszu zakładowego jako udział w zyskach przedsiębiorstw.

Sytuacja mieszkaniowa, zaopatrzenie ludności i sprawa rozwoju rzemiosła

Do najbardziej palących spraw naszego życia należy kwestia mieszkaniowa. Wybudujemy w planie pięcioletnim 1.200 000 izb poza budownictwem chłopskim. Wiemy jednak że w porównaniu z przyrostem naturalnym liczba ta nie gwarantuje wydatnej poprawy ogólnej sytuacji mieszkaniowej. Należy jednak poczynić wszelkie możliwe wysiłki, by podział istniejącej nuli mieszkaniowej był jak najsprawiedliwszy.

Ponadto postanowiliśmy wygospodarować istniejące tu rezerwy. Przede wszystkim dokonujemy kontroli powierzchni lokalowej zajętej przez biura i urzędy. W tej sprawie, jak wiadomo wydane zostały odnowienie zarządzenia. Gdyby wziąć choćby na przykładzie Warszawy, to samo przeznaczenie pałacu Czarzastego, w którym jest Ministerstwo Budownictwa, na ratusz warszawski, zaoszczędzi nam inwestycji, którą przed tym przewidywaliśmy w sumie na pewno przeszło 100 milionów złotych na budowę ratusza.

Rozszerzając kompetencje rad narodowych w zakresie przydziału mieszkań staramy się zapewnić jak najskrupulatniejszą kontrolę społeczną nad tym ważnym odcinkiem.

Mówię o tych rzeczach od razu na wstępie omawiania problematyki gospodarczej dlatego, że uznaliśmy, iż istnieje pilaca potrzeba zajęcia się w pierwszej kolejności najpilniejszymi sprawami bytowymi, jakże często zaniedbywanymi w przeszłości.

Dogmatyzm i nadgorliwość doprowadziły w praktyce do bardzo poważnego cofnięcia się tak ważnej w naszym kraju dziedziny produkcji jaką jest rzemiosło indywidualne. Jak wiadomo, podjęte już zostały środki zaradcze, aby przywrócić rzemiosłu warunki normalnej egzystencji i rozwoju.

Niemniej, jak we wszystkich innych dziedzinach, zarządzenia są tylko ramami, w których kształtuje się rzeczywistość. Ze względu na popełnione w tej właśnie dziedzinie szczególnie drastyczne błędy w przeszłości warto może zwrócić uwagę na konieczność pilnego ze strony organów nadrzędnych baczenia, aby nasze intencje odnośnie rzemiosła i drobnej wytwórczości nie zostały znowu spaczone. Aparat administracyjny i gospodarczy, a zwłaszcza fiskalny muszą nabrać głębokiego przekonania, że istotnie jest intencją partii i Rządu stworzyć pomyślne warunki rozwoju rzemiosła i że wszystkie nadużycia, krępujące ten rozwój, będą tępione. Tu nie chodzi o manewr propagandowy, lecz o określoną politykę gospodarczą w stosunku do rzemiosła i drobnej wytwórczości.

Chcę podkreślić, że w dalszym ciągu będziemy popierać rozwój szerokiej sieci istniejących spółdzielni pracy.

Drugą dotkliwą bolączką naszego życia, obok kwestii mieszkaniowej, jest kwestia zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i artykuły przemysłowe. Nie będę ukrywał, że sytuacja na tym odcinku kształtuje się wciąż jeszcze niepomyślnie. Nasz aparat dystrybucyjno - handlowy pracuje źle. Dało się to szczególnie wyraźnie zaobserwować w ubiegłych miesiącach, kiedy pomyślny skup żywca stwarzał warunki lepszego niż w ubiegłych latach zaopatrzenia rynku, a kiedy mimo to występowały wciąż braki, rynek był zaopatrywany w mięso złe i nieregularnie, kolejki przed sklepami psuły ludziom krew i wytwarzały niepotrzebne rozgoryczenie. Chcę stwierdzić z całym naciskiem, że Rząd uważa sytuację na tym odcinku za niezadowalającą.

Plan pięcioletni zostanie wniesiony do Sejmu na następnej sesji

Jak już powiedziałem, punktem wyjścia przy jego opracowywaniu był wskaźnik wzrostu stopy życiowej. Zasadnicze wskaźniki planu są obywatelom posłom znane i nie zamierzam ich tu referować. Plan 5-letni wniesiony zostanie do Sejmu na następnej sesji, z tym, że troską naszą będzie, aby możliwie najwcześniej mogły obradować nad planem komisje. Zgodnie z zasadniczą naszą polityką rozszerzania zakresu jawności życia politycznego i zwiększenia kontroli społecznej nad władzami — Rząd pragnie dokonać zmian również i w stosowanej dotychczas praktyce zatwierdzania planów gospodarczych. Dotychczas pod obrady Sejmu wnoszone były jedynie plany wieloletnie. Poczynając od tej chwili, rząd przedstawiać będzie Sejmowi również plany roczne. W ten sposób Izba i całe społeczeństwo będą miały możność urobienia sobie poglądu na wykonanie planów gospodarczych z roku na rok, na dokonywane zmiany i korektywy ogólnych założeń pięciolatki. Z natury rzeczy Izba będzie miała wpływ bardziej bezpośredni na rozwój całego życia gospodarczego naszego kraju. Mamy nadzieję, że m. in. tą drogą potrafimy uchronić się od popełnienia błędów okresu sześciolatki, kiedy to zmiany planów w toku ich realizacji wymykały się całkowicie spod kontroli społecznej, a nawet Sejm nie był o nich informowany.

Pragnę przy tym poinformować Sejm, że przeciąganie się okresu przygotowań planu pięcioletniego wywołane było koniecznością parokrotnego gruntownego rewidowania założonych wskaźników. Rewizja ta szła w kierunku wygospodarowania większych niż pierwotnie zamierzono sum na podniesienie realnych zarobków ludności pracującej. Nie mogła zaś być przeprowadzona bez uzyskania możliwości korekty w spłatach naszych zobowiązań zagranicznych, wynikających z poprzednio zawartych układów handlowych. Wiązało się to z całokształtem struktury naszego handlu zagranicznego i bilansu płatniczego.

Dzięki braterskiej pomocy naszych sojuszników, przyjaciół i sąsiadów możemy dziś przyjść z planem znacznie pomyślniej się kształtującym, aniżeli w pierwotnych założeniach.

Nie wyczerpuje to wszakże sprawy. Istnieją możliwości jeszcze pomyślniejszego ukształtowania wskaźników planu, jeśli udałoby się osiągnąć pewne dalsze korzystne zmiany w bilansie handlowym i płatniczym. Jednym ze źródeł dysproporcji i niektórych trudności gospodarczych okresu sześciolatki była również struktura naszego bilansu płatniczego.

Niezależnie od tego, rząd poczyni wysiłki celem uzyskania dalszych kredytów zagranicznych dla przyspieszenia rozwoju pewnych dziedzin naszej produkcji, w której zainteresowane są rynki międzynarodowe. Nasz eksport węglowy stanowi nader istotny składnik pomyślnego rozwoju gospodarczego szeregu krajów zaprzyjaźnionych. Jest też atrakcyjnym artykułem eksportu do krajów zachodnich. Niestety, możliwości dalszego rozszerzenia tego eksportu, a nawet utrzymania go na obecnym poziomie, są — na skutek wzrostu naszego zapotrzebowania wewnętrznego — uzależnione częściowo od renowacji, rozbudowy i modernizacji naszych kopalń. Nie jest to możliwe bez pomocy inwestycyjnej zainteresowanych krajów.

Okres planu pięcioletniego będzie okresem wielkiej doniosłości dla naszej gospodarki. W toku realizacji planu dokonają się bowiem daleko idące zmiany w systemie zarządzania, zgodne z duchem demokratyzacji naszego życia. Gruntowna krytyczna analiza błędów i wypaczeń okresu minionego wskazała jako jedno ze źródeł naszych niedomagań nadmierną centralizację aparatu gospodarczego. Nie tylko zresztą gospodarczego. Następstwem tego stanu rzeczy były znane zjawiska ujemne: powolność, a niekiedy paraliż decyzji, zbiurokratyzowanie gospodarki, tłumienie inicjatywy mas, hamowanie postępu, nadmierne koszty administracyjne, nieżywiołość planów produkcyjnych, niska jakość, nieprawidłowy układ bodźców materialnych, częste ich lekceważenie, marnotrawstwo, zmniejszenie zainteresowania robotnika jego własnym zakładem produkcyjnym. Już to wyliczenie zjawisk negatywnych wskazuje na kierunek zamierzonych reform. Da się on zwięźle określić jako planowa decentralizacja, rewizja układu bodźców materialnych, zwiększenie inicjatywy załóg, a tym samym powszechne zwiększenie zainteresowania robotnika i pracownika procesem produkcyjnym, wzmożenie poczucia odpowiedzialności całej załogi.

Osiągnięcia, braki i trudności w realizacji planu I półrocza br.

Charakteryzując wyniki dotychczasowych naszych wysiłków nad realizacją planu bieżącego roku, chcę omówić nasze osiągnięcia, braki i trudności oraz wężłowe zadania gospodarcze na okres pozostałych do końca roku miesięcy.

Do osiągnięć w I półroczu bieżącego roku zaliczyć należy pewne przekroczenie planu produkcji towarowej przemysłu a przede wszystkim poprawę sytuacji w rolnictwie i w związku z tym przekroczenie planu obrotu towarowego.

Jeśli idzie o realizację planu w przemyśle, trzeba jednak podkreślić szczególną nierównomierność w wykonaniu zadań przez poszczególne jego gałęzie. Osiągnięliśmy wprawdzie w ciągu siedmiu miesięcy wzrost poziomu produkcji towarowej w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 11,6 proc., ale w szeregu podstawowych gałęzi przemysłu plan nie został wykonany. Jest to źródłem poważnych trudności, przede wszystkim w realizacji eksportu, a w związku z tym i importu, a także bardzo poważnych opóźnień w wykonaniu planu inwestycyjnego.

Wśród przemysłów, które przekroczyły plan, na pierwszym miejscu ze względu na wagę tego przekroczenia należy wymienić przemysł hutniczy w zakresie hutnictwa żelaza, ponadto przekroczony został plan produkcji energii elektrycznej, cementu, niektórych artykułów chemicznych, niektórych maszyn, tkanin bawełnianych, jedwabnych, obuwia, wyrobów pończoszniczych i dziewiarskich. W wysokim stopniu został przekroczony plan produkcji przemysłu mięsnego w związku z przekroczonym planem skupu żywca.

●● *Ciąg dalszy na str. 5*

W bardzo poważnym stopniu nie został natomiast wykonany plan produkcji różnych podstawowych maszyn i urządzeń przez przemysł maszynowy.

Trzeba stwierdzić, że II kwartał w tym przemyśle pogłębił niewykonanie zadań w pierwszym kwartale. Z ważniejszych asortymentów, których plan nie został wykonany, wymienić należy kotły wodno-rurkowe i płomienicowe, obrabiarki do obróbki wiórowej, maszyny i urządzenia hutnicze, maszyny włókiennicze, samochody, traktory, wagony, parowozy, łożyska toczne, radioodbiorniki, adaptery, maszyny do szycia i szereg innych wyrobów rynkowych.

Na domiar — poważne niedobory występują w produkcji maszyn i urządzeń rolniczych, mimo że ogólem produkcja ich wzrosła w porównaniu z I półroczem 1955 r. o 55,4 proc. Niewykonane zostały zadania produkcji siewników zbożowych 15-rzędowych, sadzarek do sadzenia ziemniaków -, żniwiarek. Jeśli idzie o jakość maszyn rolniczych — to pewne zmiany konstrukcyjne i technologiczne wprowadzono w produkcji niektórych typów. Po pewnym okresie ich użytkowania będzie można ocenić, czy istotnie podniosła się ich jakość. Na ogół skargi na złą jakość maszyn rolniczych — uzasadnione i słuszne — w dalszym ciągu są podnoszone przez odbiorców. Pewien wpływ na poprawę jakości maszyn rolniczych powinno mieć wzmocnienie aparatu kontroli technicznej dokonującego odbioru maszyn, co zresztą dawno powinno było być zrobione. W sumie sytuacja w przemyśle maszynowym jest ciężka, kooperacja wciąż poważnie niedomaga, naruszanie planu asortymentowego w jakimkolwiek kooperującym przedsiębiorstwie rzutuje poważnie na wyniki innych zakładów, wysiłek różnych zakładów dla dotrzymania dyscypliny asortymentowej jest wciąż niedostateczny. Stąd i takie zjawiska, jak wysokie przekroczenie planów produkcyjnych niektórych asortymentów, przy głębokim niewykonaniu innych.

Dokonywane zmiany w metodach zarządzania, reorganizacja kierownictwa resortu — nie mogą przynieść z miejsca poprawy sytuacji w przemyśle maszynowym. Sprawa poprawy sytuacji w tej gałęzi gospodarki wymaga rozwiązania szeregu konkretnych spraw w zakresie kooperacji i zaopatrzenia w drodze ogólnych decyzji ze strony kierownictwa organów resortu, a także niezwłocznego uruchomienia przez zakłady pracy wszystkich rezerw, przede wszystkim dla poprawy dyscypliny asortymentowej i jakości produkcji, zwłaszcza w zakresie wzajemnych dostaw w ramach kooperacji.

Jeśli chodzi o niewykonanie w pełni zadań produkcyjnych przez przemysł chemiczny — dotyczy to głównie nawozów sztucznych.

Bardzo poważne trudności wynikają z niewykonania planu produkcji cegły, dachówki i wapna — zarówno przez przemysł kluczowy jak i terenowy. Produkcja cegły jest niższa niż w ubiegłym roku. Jest to podstawowa przyczyna poważnych opóźnień w realizacji planu inwestycyjnego.

Trudności w zaopatrzeniu materiałowym budownictwa powodują, że w realizacji planu inwestycyjnego bieżącego roku wystąpiły poważne opóźnienia. Podkreślenia wymaga zwłaszcza fakt, że nie oddaliśmy w planowanym terminie szeregu obiektów przemysłowych, szkół i innych obiektów socjalnych, że oddaliśmy mniej izb mieszkalnych niż w pierwszych 7 miesiącach 1955 r., w związku

Sprawy wsi

Krótki okres, który upłynął od VII Plenum, siłą rzeczy daje niewiele nowych elementów do oceny bieżącej sytuacji w rolnictwie.

Chciałbym zwrócić jednak uwagę na pewne pomyślnie kształtujące się elementy tej sytuacji, na występujące niedomagania i na zamierzenia Rządu na najbliższy okres. Jeśli chodzi o dane o urodzaju, którymi dziś dysponujemy, to mówią one o dobrym, choć niższym niż w roku ubiegłym urodzaju zbóż oraz zapowiadają lepszy urodzaj kartofli. Wszystkich okopowych to nie dotyczy, ponieważ nie zapowiada się lepszy urodzaj buraków. W sumie produkcja zbóż i upraw okopowych łącznie — mimo niekorzystnych klimatycznych warunków sprzętu zbóż — zapowiada się wyższa niż w ubiegłym roku. Niezmiernie doniosłą sprawą jest sprawne zakończenie sprzętu i zwózki zbóż w rejonach, gdzie deszcze spowodowały opóźnienia, a również wobec spiętrzenia dalszych prac polowych, jak najpełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, którymi dysponują POM-y i GOM-y oraz PGR-y.

W 1956 r. poważnie wzrosła ilość prac wykonanych przez państwowe ośrodki maszynowe, co nastąpiło zarówno dzięki zwiększeniu parku traktorowo-maszynowego, jak i dzięki lepszemu wykorzystaniu traktorów.

W okresie wiosennej akcji siewnej roku bieżącego poważnie wzrosły usługi GOM-ów świadczone chłopom indywidualnych, co zostało osiągnięte zarówno dzięki zwiększeniu parku maszynowego, jak i lepszemu jego wykorzystaniu.

Zarówno wyniki czerwcowego spisu pogłowia, jak i przebieg skupu żywca w miesiącach lipcu i sierpniu wskazują na pomyślną sytuację hodowlaną. W ciągu 8 miesięcy bieżącego roku kupiliśmy o 130 tys. ton mięsa więcej niż w takim samym okresie ubiegłego roku. Pozwoliło to podnieść zaopatrzenie rynku o 19 proc., a zarazem zgromadzić poważne rezerwy.

Wszystko to świadczy o pomyślnych wynikach realizowania polityki nakreślonej przez II Zjazd Partii i rozwijanej w myśl uchwał V Plenum KC. Stwierdziło to już VII Plenum. Utwierdza nas to w przeświadczeniu, że polityka ta — polityka pomocy w rozwoju produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich, polityka uruchamiania bodźców ekonomicznych dla wzrostu ich produkcji oraz stosowania niezbędnych preferencji dla spółdzielni produkcyjnych przynosi rezultaty, które potwierdzają realność założeń rozwoju produkcji rolniczej na okres obecnego 5-lecia.

Decyzja VII Plenum KC o zniesieniu obowiązkowych dostaw mleka została przyjęta z uznaniem przez ogół chłopów. Nie ulega wątpliwości, że zniesienie obowiązkowych dostaw mleka od początku przyszłego roku, dając wszystkim gospodarstwom obciążonym obecnie tym obowiązkiem niewątpliwie podniesienie dochodowości, ułatwia im wykonanie obowiązkowych dostaw zbóż, trzody i ziemniaków. Ponadto zniesienie obowiązkowych dostaw mleka da dodatkowy bodziec do wzrostu hodowli bydła, co po pewnym czasie przyczyni się do przezwyciężenia o-

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza

●● *Ciąg dalszy ze str. 4*

z czym grozi nam znaczne niewykonanie planu budownictwa mieszkaniowego na rok 1956. Nie trzeba podkreślić, że niewykonanie planu budownictwa mieszkaniowego miałoby bardzo ujemne skutki dla wykonania zadań wzrostu stopy życiowej ludności w 1956 r.

Na poprzedniej sesji sejmowej sygnalizowałem, jak wielkie trudności sprawia naszej gospodarce sytuacja w górnictwie, a także konieczność przeznaczenia poważnych, nie uwzględnionych w planie ilości węgla na wzrost zużycia w kraju i na wzrost zapasów węgla na okres zimowy. Zmuszeni zostaliśmy przez wszystkie te okoliczności do zmniejszenia planu eksportu węgla o 2.600 tys. ton. Stworzyło to bardzo poważne trudności dla naszego handlu zagranicznego, spowodowało zmniejszenie eksportu zarówno do krajów obozu socjalistycznego jak i do krajów kapitalistycznych, utrudniło import szeregu surowców. Tylko w warunkach bezwzględnej walki o oszczędność w zużyciu węgla w przemyśle i transporcie, tylko w warunkach sprawnego i dobrze organizowanego wysiłku naszego górnictwa, w każdej kopalni, na każdym stanowisku roboczym — zdołamy wykonać zadania, jakie stoją przed nami dziś w tak węzłowej dla naszej gospodarki sprawie, jak eksport węgla i związany z tym import niezbędnych surowców.

Trzeba podkreślić wielką ofiarność, wysiłek, a w trudnych i tragicznych momentach dwóch katastrof, które dotknęły nasze górnictwo w lipcu i sierpniu — bohaterstwo górników.

Rząd łącznie z CRZZ podejmuje energiczne kroki w kierunku zabezpieczenia górnictwa przed katastrofami. Wielką i rozstrzygającą sprawą dla walki o plan w węglu jest sprawa organizacji pracy.

Trzeba podkreślić, że przekroczenie planu produkcji wyrobów walcowanych pozwala nam w dużym stopniu pokryć straty w handlu zagranicznym spowodowane zmniejszeniem eksportu węgla. W hutnictwie dają dziś owoce poważne inwestycje dokonywane w ubiegłych latach.

Sprawy wsi

Krótki okres, który upłynął od VII Plenum, siłą rzeczy daje niewiele nowych elementów do oceny bieżącej sytuacji w rolnictwie.

Chciałbym zwrócić jednak uwagę na pewne pomyślnie kształtujące się elementy tej sytuacji, na występujące niedomagania i na zamierzenia Rządu na najbliższy okres. Jeśli chodzi o dane o urodzaju, którymi dziś dysponujemy, to mówią one o dobrym, choć niższym niż w roku ubiegłym urodzaju zbóż oraz zapowiadają lepszy urodzaj kartofli. Wszystkich okopowych to nie dotyczy, ponieważ nie zapowiada się lepszy urodzaj buraków. W sumie produkcja zbóż i upraw okopowych łącznie — mimo niekorzystnych klimatycznych warunków sprzętu zbóż — zapowiada się wyższa niż w ubiegłym roku. Niezmiernie doniosłą sprawą jest sprawne zakończenie sprzętu i zwózki zbóż w rejonach, gdzie deszcze spowodowały opóźnienia, a również wobec spiętrzenia dalszych prac polowych, jak najpełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, którymi dysponują POM-y i GOM-y oraz PGR-y.

W 1956 r. poważnie wzrosła ilość prac wykonanych przez państwowe ośrodki maszynowe, co nastąpiło zarówno dzięki zwiększeniu parku traktorowo-maszynowego, jak i dzięki lepszemu wykorzystaniu traktorów.

W okresie wiosennej akcji siewnej roku bieżącego poważnie wzrosły usługi GOM-ów świadczone chłopom indywidualnych, co zostało osiągnięte zarówno dzięki zwiększeniu parku maszynowego, jak i lepszemu jego wykorzystaniu.

Zarówno wyniki czerwcowego spisu pogłowia, jak i przebieg skupu żywca w miesiącach lipcu i sierpniu wskazują na pomyślną sytuację hodowlaną. W ciągu 8 miesięcy bieżącego roku kupiliśmy o 130 tys. ton mięsa więcej niż w takim samym okresie ubiegłego roku. Pozwoliło to podnieść zaopatrzenie rynku o 19 proc., a zarazem zgromadzić poważne rezerwy.

Wszystko to świadczy o pomyślnych wynikach realizowania polityki nakreślonej przez II Zjazd Partii i rozwijanej w myśl uchwał V Plenum KC. Stwierdziło to już VII Plenum. Utwierdza nas to w przeświadczeniu, że polityka ta — polityka pomocy w rozwoju produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich, polityka uruchamiania bodźców ekonomicznych dla wzrostu ich produkcji oraz stosowania niezbędnych preferencji dla spółdzielni produkcyjnych przynosi rezultaty, które potwierdzają realność założeń rozwoju produkcji rolniczej na okres obecnego 5-lecia.

Decyzja VII Plenum KC o zniesieniu obowiązkowych dostaw mleka została przyjęta z uznaniem przez ogół chłopów. Nie ulega wątpliwości, że zniesienie obowiązkowych dostaw mleka od początku przyszłego roku, dając wszystkim gospodarstwom obciążonym obecnie tym obowiązkiem niewątpliwie podniesienie dochodowości, ułatwia im wykonanie obowiązkowych dostaw zbóż, trzody i ziemniaków. Ponadto zniesienie obowiązkowych dostaw mleka da dodatkowy bodziec do wzrostu hodowli bydła, co po pewnym czasie przyczyni się do przezwyciężenia obecnie występujących trudności w zaopatrzeniu miast w mleko i masło. Chcę zapowiedzieć, że wobec tego, iż dotychczasowe preferencje dla spółdzielni produkcyjnych, związane z niższym wymiarem dostaw mleka przestają działać, celowe będzie wprowadzenie do obecnie działającego systemu preferencji nowych elementów, w innych dziedzinach produkcji spółdzielczej.

W sprawie zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, a także maszyny i sprzęt rolniczy, zgodnie z wytycznymi VII Plenum, przewiduje się na rok 1957 znaczny, jak na nasze możliwości, wzrost dostaw na rynek tarcicy do wysokości 950 tys. m sześc. (750 tys. m sześc. mają wynieść dostawy w r. 1956) oraz cementu 830 tys. ton (570 tys. — w 1956 r.). Ważną sprawą jest, aby rady narodowe czuwały nad zabezpieczeniem właściwego udziału wsi w tej ogólnej ilości, nie dopuszczały do przechwytywania materiałów budowlanych przeznaczonych dla wsi na inne cele. Jeśli chodzi o planowe dostawy cegły na rynek, nie zarysowują się obecnie istotne możliwości ich wzrostu na rok 1957.

Tym większe znaczenie powinniśmy przywiązywać do rozwoju inicjatywy chłopskiej, jak np. do wypalania cegły przygotowanej przez zespoły chłopskie w pobliskich cegielniach przemysłu terenowego, gdy takie możliwości ponadplanowe istnieją, do rozwoju chłopskich zespołów w oparciu o miejscowe paliwo i węgiel uzyskiwany w kontraktacji, do kierowania głównie na wieś powyżnej części ponadplanowej produkcji cegieł z państwowych przedsiębiorstw ceramicznych, do rozwoju ponadplanowej produkcji miejscowej wszelkiego rodzaju zastępczych materiałów ściennych.

Przy pracach nad ustaleniem planu produkcji przemysłowej na 1957 r. rozpatruje się możliwości szybszego wzrostu dostaw maszyn i sprzętu rolniczego dla wsi, niż to było założone wg wytycznych do planu pięcioletniego.

Ponadto, gdy mowa o zaopatrzeniu wsi — musi być dokonany poważny wysiłek dla zwiększenia dostaw we właściwym asortymencie artykułów konsumpcyjnych — a szczególnie artykułów trwałej konsumpcji — jak rowery, motocykle, radioodbiorniki, maszyny do szycia oraz inne tego typu wyroby.

W sumie wziąwszy — wszystkie te środki przy konsekwentnym realizowaniu ogólnopolitycznych wskazań VII Plenum, zwiększeniu uprawnień i ożywieniu działalności rad narodowych i organów samorządu chłopskiego, przy okazywaniu pomocy inicjatywie chłopskiej i przestrzeganiu praworządności na wsi, tępieniu nadużyć i kumoterstwa przez chłopów i organa władzy państwowej — powinny przyczynić się do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do skuteczniejszej walki z wszelkiego rodzaju wypaczeniami, do podniesienia zainteresowania dla wzrostu produkcji rolnej, do umocnienia spółdzielni produkcyjnych i dalszego ich rozwoju. Nie ulega wątpliwości, że prawidłowa realizacja naszej polityki na wsi wymaga podniesienia aktywności organizacji partyjnych na wsi oraz organizacji stronnictwa ludowego i wszystkich masowych organizacji na wsi, słowem szerokiego aktywu chłopskiego i najszerszych mas chłopów pracujących, wymaga pełnego przestrzegania samorządności w spółdzielniach produkcyjnych. Liczymy na inicjatywę mas chłopów pracujących, na wykorzystanie przez nich prawa krytyki dla walki z biurokratycznymi wypaczeniami, na ich świadomą dyscyplinę i zrozumienie interesu państwa — podobnie jak liczymy na inicjatywę i aktywność klasy robotniczej — jako na niezbędny element zarówno umocnienia władzy ludowej, dalszej demokratyzacji naszego życia, a zarazem na niezbędny warunek tworzenia właściwego klimatu polityczno-moralnego sprzyjającego wzrostowi produkcji rolnej i umocnieniu socjalistycznej gospodarki na wsi.

Konsekwentnie realizując wskazania VII Plenum w sprawie umocnienia sojuszu z biednym i średniorolnym chłopstwem, będziemy równocześnie realizować uchwały VII Plenum w sprawie usunięcia błędów i wypaczeń w stosunku do gospodarstw kułackich, które prowadziły do obniżenia ich produkcji i likwidacji gospodarstw zdolnych do egzystencji.

Polityka ograniczania nie oznacza dążenia do likwidacji albo też do podrywania produkcji gospodarstw kułackich, nie oznacza też pozbawienia ich bodźców do stosowania postępu agrotechnicznego. Wypaczenia idące w tym kierunku powinny być przezwyciężone.

Jeśli chodzi o gospodarstwa kułackie, ważnym czynnikiem utrzymania ich produkcji, a zarazem ograniczeniem możliwości spekulacji z ich strony, jest stosowanie takich środków ekonomicznych oddziaływania, jak kontraktacja i inne formy skupu ich nadwyżek produkcyjnych przez spółdzielczy i państwowy aparat skupu. Prawidłowa polityka ograniczania wyzysku kułackiego nie może być realizowana przy nadmiernych ekonomicznie nieuzasadnionych normach progresji i innych środkach, które prowadzą do likwidacji takich gospodarstw, a zarazem godzą w zamożniejsze gospodarstwa średniackie. A takich faktów było niemało. Dlatego też w szeregu rejonów, gdzie stwierdzono, że uprzednio ustalona progresja w dostawach obowiązkowych była nadmierna, została ona w pewnej mierze złagodzona.

Ze szczególną wnikliwością musimy troszczyć się o umocnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych. Nie ulega wątpliwości, że wymagają przejrzenia rozmaite przepisy, a także utarte obyczaje ograniczające w praktyce samorządność i samodzielność spółdzielni produkcyjnych. Stanowi to poważny hamulec rozwoju spółdzielni. W tej dziedzinie istnieje jeszcze szereg spraw wymagających rozstrzygnięcia. Rząd będzie przywiązywał należytą wagę do prawidłowego ich rozwiązywania w swej codziennej pracy. Doświadczenia ubiegłego roku — a także przebieg prac w spółdzielniach w b. roku wskazują na ogólny proces ekonomicznego ich umacniania się. Choć wiele spółdzielni w dalszym ciągu przejawia wielkie słabości, błędem byłoby nie widzieć osiągnięć ruchu spółdzielczego i dorobku podstawowej masy chłopów spółdzielców oraz perspektywy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, na zdrowych i jedynie słusznych zasadach dobrowolności. Weszliśmy w okres wzrostu produkcji rolniczej. Tempo jej nie jest wystarczające dla przezwyciężenia trudności wywołanych przez dysproporcję między rozwojem przemysłu a rolnictwem, ale rozwój ten obejmuje wszystkie działy produkcji rolniczej. Sprawą naszej polityki jest zapewnienie warunków dla osiągnięcia założeń planu pięcioletniego w rolnictwie.

Najbliższe zadania gospodarcze

Dzięki przekroczeniu planu produkcji wielu wyrobów konsumpcyjnych oraz przekroczeniu planu skupu — można było zabezpieczyć masę towarową dla zwiększonej siły nab

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza

●● *Ciąg dalszy ze str. 5*

jak np. pługów traktorowych, snopowiązałek traktorowych, kopaczek traktorowych do ziemniaków, a także przygotowanie się do wydatnego zwiększenia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w roku przyszłym dla potrzeb indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Zmiany w metodach zarządzania i planowania gospodarki narodowej

Przechodząc do omówienia zmian w metodach zarządzania i planowania gospodarki narodowej, chcę poinformować o dokonanych w tej dziedzinie przez rząd posunięciach.

Dokonano pewnych uproszczeń w metodach planowania na rok 1957. Trzeba stwierdzić, że są to pierwsze kroki w tej dziedzinie. Dokonano poważnego zmniejszenia zakresu zagadnień objętych planowaniem centralnym. Np. liczbę wyrobów, których produkcja planowana jest ilościowo w Narodowym Planie Gospodarczym, zmniejszono w porównaniu z praktyką ubiegłych lat blisko o połowę, a liczbę artykułów, na które ministerstwa mają obowiązek składać zapotrzebowanie w projekcie planu zaopatrzenia materiałowo-technicznego w granicach od 25 proc. do 60 proc. Wydatnie zmniejszono liczbę wskaźników i zestawień przy opracowaniu projektu Narodowego Planu Gospodarczego.

Zapoczątkowany w roku ubiegłym system decentralizacji w planowaniu rolnictwa w zasadzie praktycznie zdał egzamin i został utrzymany także w bieżącym roku. System ten stwarza przesłanki dla daleko lepszego niż dotychczas uwzględniania specyficznych warunków glebowych i klimatycznych poszczególnych rejonów kraju i ośrodków gospodarki rolnej, daje daleko większą swobodę poszczególnym gospodarstwom państwowym i spółdzielczym. Nie oznacza to jednak, że zmiana dotychczasowego systemu planowania rolnictwa dała całkowite odbiurokratyzowanie tego planowania. Niestety, należy podkreślić, że nadal stwierdza się w terenie fakty biurokratycznego opracowywania planów rolnictwa, opracowywania planów zza biurka przez powiatowe zarządy rolne oraz kierownictwa poszczególnych zespołów i spółdzielni.

Istotnie uproszczenia wprowadzono w planowaniu terenowym, co stwarza przesłanki dalszej decentralizacji kierownictwa i planowania, zwłaszcza w przemyśle drobnym. Przemysł drobny planowany terenowo nie będzie jak dotychczas związany szczegółowymi zadaniami uchwalanymi przez Radę Ministrów, a jedynie nielicznymi wskaźnikami uchwalanymi centralnie, dotyczącymi najbardziej podstawowych zagadnień, jak np. limity inwestycyjne, fundusz płac, akumulacja.

Jak z tego wynika, zadania jakie stają przed naszą gospodarką narodową w pozostałych miesiącach II półrocza są trudne, jednakże trzeba podkreślić z całą mocą, są one w pełni realne i możliwe do wykonania, jeżeli pójdzie za nimi pełna mobilizacja wysiłków i środków.

Jak również dalsza redukcja centralnych urzędów oraz centralnych zarządów.

Równolegle z tym idzie przekazywanie wielu uprawnień Prezesa Rady Ministrów i wiceprezesów Rady Ministrów, ministrom — i dalej w dół do centralnych zarządów, do przedsiębiorstw.

Dokonano już w tym kierunku szeregu posunięć, a to jest dopiero początek. Dalsze kroki są w przygotowaniu.

Zmiany proponowane winny przynieść z jednej strony poważne usprawnienie funkcjonowania resortów, z drugiej zaś strony znaczne oszczędności finansowe. Rzecz jednak wymaga rozwagi i planowości, albowiem nie chcemy wywoływać zakłóceń w działaniu aparatu administracyjnego i gospodarczego, a zwłaszcza chcemy uniknąć nastrojów niepokoju wśród pracowników zatrudnionych w tym aparacie. Nie cofając się przed cięciami personalnymi i redukcją ilościową zatrudnionych pracowników, będziemy zawsze podejmować odnośne decyzje mając na uwadze los i byt tych pracowników. Tempo zmian przystosowane będzie do stworzenia warunków przekwalifikowania i zatrudniania osób odchodzących z administracji. Zastosowane będą w tym celu środki zapewniające możliwość przekwalifikowania pracowników do nowych specjalności i zadań. Są już na ten temat wydane odpowiednie zarządzenia.

Szersze uprawnienia dla rad narodowych

W związku z postępującą demokratyzacją niemałe nadzieje przywiązujemy do postępującego wzrostu uprawnień rad narodowych. Rady narodowe są przecież podstawowym elementem ludowej demokracji. One stanowią organa władzy terenowej. One stanowią wielką szkołę samorządnego władania krajem przez najszersze rzesze obywateli. Rady narodowe są tam, gdzie demokracja wyrasta bezpośrednio z mas. Muszą się stać rzeczywistym, faktycznym i prawdziwie demokratycznym gospodarzem miast powiatów, gromad i wsi. Muszą coraz pełniej i coraz sprawniej, a zarazem coraz demokratyczniej wypełniać swe funkcje. Bez właściwego rozwoju demokracji na najniższym szczeblu nie może być mowy o prawdziwej i szerokiej demokratyzacji całego naszego życia. Dlatego tak wielki nacisk musimy kłaść na rozwój rad narodowych i otoczyć je najtroskliwszą opieką. Trzeba zrobić wszystko, by zwalczyć do końca złe narowy komenderowania radami, dyrygowania ich pracą odgórnie, ograniczania ich inicjatywy.

Równocześnie trzeba dbać, by były one pod ścisłą kontrolą społeczeństwa. By miały całkowitą świadomość, że radni i rady są emanacją woli wyborców, że są ich mandatariuszami, odpowiedzialnymi za wszystko co robią i odwoływalnymi lub nie wybieranymi powtórnie, jeśli zawiodą pokładane w nich zaufanie.

Systematyczną pracę nad rozszerzeniem uprawnień rad narodowych podjęliśmy w lutym 1955 r. Wówczas musieliśmy zwalczać niewiarę centralnych ogniw w możliwości rad narodowych. I dziś jeszcze mamy z tym trudności.

W chwili obecnej ciężar prac decentralizacyjnych spoczywa głównie na zagadnieniach właściwego ustawienia prezydiów powiatowych rad narodowych.

W tej sprawie mamy kilkaset wniosków z terenu, które były przesegregowane i przedyskutowane, są pewne decyzje rządowe, przygotowuje się dalsze dokumenty, które rozszerzają poważnie uprawnienia rad narodowych, jeżeli chodzi o planowanie, o budżety terenowe, o gospodarkę komunalną, o rolnictwo i — oczywiście przemysł drobny, rzemiosło, handel.

Trzeba powiedzieć, że nie możemy skończyć naszych prac na zagadnieniach rozszerzenia uprawnień powiatowych rad narodowych. Następny etap, który zresztą można będzie realizować w miarę okrzepnięcia powiatowych rad narodowych i nasycenia ich tymi nowymi uprawnieniami, których jeszcze dziś nie posiadają, to będzie sprawa rozszerzenia uprawnień gromadzkich rad narodowych. Musi to w perspektywie zlikwidować dotychczasową jednostronność w ich pracy, bo gromadzkie rady narodowe występują właściwie w roli wykonawców zleceń władz zwierzchnich, przeważnie w zakresie podatków, skupu, a nie przejawiają właściwej inicjatywy w zakresie gospodarki, oświaty i kultury.

Rzecz jasna, że to co mówiłem, jeżeli chodzi o rady powiatowe i gromadzkie, wymaga poważnego także wzmocnienia aparatu tych rad i przeanalizowania struktury aparatu prezydiów, żeby zapewnić możliwość wykonywania tych zwiększonych zadań. M. in. na pewno będzie tam musiała być podzielona problematyka, nie wszystko będzie musiało być załatwiane przez pełne prezydium. Ten proces rozszerzania uprawnień rad narodowych jest u nas, trzeba powiedzieć, powolny. Rzecz jasna, nie może on być sprawą jednorazowej decyzji; jest to proces ciągły.

Czekają nas tutaj poważne zadania i te zadania należą do głównych punktów prac rządu i komisji złożonej zresztą z przedstawicieli rad narodowych.

Trzeba powiedzieć, że w naszym życiu społecznym spotyka się sporo, i to jest remanent poprzedniego okresu, sporo przejawów łamania praworządności, szykanowania obywateli, krzywdzenia ich, objawów kumoterstwa, klikowości, protekcjonizmu, mamy jeszcze dużo ordynarnych nadużyć, malwersacji, przestępstw. Nie od razu uda się to ujemne zjawisko usunąć z naszego życia. Nie dokona tego też ani wyłącznie prokuratura, milicja, sądownictwo ani moralizatorskie działania prymitywnej propagandy. Jedynym skutecznym środkiem podniesienia moralności publicznej jest szeroka jawność życia publicznego, swoboda krytyki w słowie i piśmie, możliwość odwoływania się obywatela od niższej instancji do wyższej, skrupulatna kontrola organów władzy przez społeczeństwo, swoboda wyboru reprezentantów tej władzy — krótko mówiąc — prawdziwa i głęboka demokratyzacja jako nieodłączny składnik budowy socjalizmu.

★ ★ ★

WYSOKI IZBOI

Pragnę obecnie poinformować obywateli posłów o sprawach repatriacji ze Związku Radzieckiego. Ostatnio odbywały się rozmowy pomiędzy odpowiednimi resortami polskimi i radzieckimi na temat usprawnienia dalszej repatriacji ze Związku Radzieckiego. Nasze postulaty spotkały się z życzliwym przyjęciem i poparciem ze strony radzieckiej. Rząd polski mianował pełnomocnika z grupą ludzi dla współdziałania w tej akcji na terenie Związku Radzieckiego.

Z kolei chciałbym poruszyć sprawy naszej prasy. W trakcie wielkiej debaty narodowej, która toczyła się w naszym kraju, zmieniło się ogromnie oblicze naszej prasy i całej zresztą propagandy. Dyskusja i krytyka prasowa przyczyniła się w ogromnym stopniu do pchnięcia naprzód demokratyzacji naszego kraju. Dyskusja ta i krytyka jest zresztą sama w sobie składnikiem demokratyzacji i bez dobrej prasy, odważnej, mądrej, odpowiedzialnej i czułej na wszystkie zjawiska naszego życia, nie może być w ogóle mowy o demokratycznych formach życia publicznego.

W toku tej dyskusji i krytyki prasa popełniła niejeden błąd. Zbyt często dokonano zbyt pochopnych uogólnień, nakreślono zbyt czarny obraz tego czy innego fragmentu naszej rzeczywistości. I tu czy dwóch w ferworze krytyki wyrządzono krzywdę ludziom, którzy absolutnie na to nie zasłużyli. Tym ujemnym objawom należy stanowczo zapobiegać. Musi być poczyniony duży wysiłek, aby zespoły redakcyjne i redaktorzy naczelni uświadomili sobie w pełni wagę zadań, które mają do spełnienia, ale i zarazem wagę odpowiedzialności, która na nich ciąży z tytułu dysponowania orężem tak potężnym jak prasa.

Niemniej jednak nic nie może przekreślić wielkiego wysiłku prasy i publicystyki polskiej, która w ciągu niespełna dwóch lat wyszła z fazy martwej lakierniczej propagandy w faze żywej, odważnej, twórczej krytyki i współtworzenia myśli politycznej w Polsce. Tymczasem pewne koła w administracji państwowej i gospodarczej i w innych kręgach naszego życia, pod pretekstem zwalczania i odpierania błędów popełnionych przez prasę, próbują potępiać całą prasę w czambuł. To, oczywiście, nie da się pogodzić z postulatem jawności życia publicznego, jest w niewątpliwym konflikcie z ideą demokratyzmu. Co innego najsurowsza ocena konkretnych błędów w prasie, a co innego próba zapewnienia sobie immunitetu przed krytyką publiczną ze strony rozmaitych ludzi, którzy boją się światła publicznej oceny.

Trudno jest pominąć milczeniem z tej trybuny sprawę, która wszystkimi nami wstrząsnęła do głębi. Sprawę tragicznych wypadków poznańskich. Przeprowadziliśmy gruntowną analizę ich przyczyn i źródeł. Wynik tej analizy znalazł się w referatach tow. Ochaba i moim na VII Plenum KC PZPR oraz w uchwale. Uchwała wyciąga wszystkie wnioski na przyszłość. Jeśli chodzi o władzę ludową, to powiadamy, że trzeba jej wszystkie organa wyczulić do maksimum na bolączki i dolegliwości ludzi pracy i nauczyć reagować natychmiast, szybko i sprawnie na te wszystkie niedomagania, które dadzą się usunąć od razu i uruchamiać wszystkie dźwignie, by usunąć te, których rozwiązanie wymaga czasu. Jeśli chodzi o partię, to wyciągnęła ona właściwe wnioski na VII Plenum i będzie je wcielać w życie. Jeśli chodzi o robotników Poznania i innych miast Polski, to płynie dla nich z tragicznego czwartku czerwcowego nauka, że ta metoda protestu, jaką obrano w Poznaniu, jest najbardziej niebezpieczna dla nich samych i dla całej naszej ludowej ojczyzny. Jakże łatwo w spór między robotnikami Poznania, a władzami resortowymi wkradły się elementy wrogie, przestępcze i zbrodnicze. Straty moralne i materialne, straty polityczne, które stąd płyną są trudne do powetowania i gorzką bezpośrednio i pośrednio w samych strajkujących z niemniejszą siłą, aniżeli we władzę ludową. Taka jest logika ustroju, w którym cały aparat produkcyjny stanowi własność narodową, a władza wyrasta bezpośrednio z ludu. Nie znaczy to, bym próbował w jakikolwiek sposób osłabić winę i odpowiedzialność tych, którzy nie zareagowali w porę na słuszne postulaty robotników poznańskich.

Śledztwo dotąd jest jeszcze w toku. Rząd

●● *Ciąg dalszy na str. 7*

Przemówienie tow. Cyrankiewicza

●● *Dokończenie ze str. 6*

pragnie, by zostało w przyspieszonym tempie ukończone. Winowajcy przelewu krwi, ci którzy z bronią w ręku wykorzystując sytuację targnęli się na władzę ludową zostaną stawieni przed sądem.

Mogę poinformować Sejm, że dotychczasowy przebieg dochodzeń poznańskich potwierdza ocenę, jaką dałiśmy na VII Plenum KC. Bliższe i dokładniejsze dane z końcowej fazy dochodzeń ogłoszone zostaną przez organa prokuratorskie, gdy tylko stan śledztwa na to pozwoli. Mogę zapewnić Izbę, że zarówno dochodzenia w sprawie zajść poznańskich, jak i sam przewód sądowy są i będą zgodne z najskrupulatniej pojętymi wymogami praworządności i legalizmu. Rozprawy będą rzecz jasna jawne. Nie mamy w tej sprawie nic do ukrycia. Jednakże pewne koła reakcyjne pragną uczynić ze sprawy poznańskiej odskocznię wrogiej nam propagandy. Stąd biorą się wnioski różnych organizacji obcych o dopuszczenie na rozprawy sądowe w Poznaniu jakichś „obserwatorów". Powtarzam, nie mamy nic do ukrycia, ale nie zamierzamy robić z normalnego procesu sądowego w Polsce żadnego widowiska międzynarodowego, uwłaczającego powadze naszych sądów i podającego w wątpliwość ich bezstronność i kompetencje.

Nie chcę się mieszać w cudze sprawy, ale nie mogę pojąć, czemu owe, tak filantropijnie nastrojone organizacje, tak wyczulone na wszelaką niesprawiedliwość nie zgłoszą swych obserwatorów na procesy doraźne na Cyprze, albo nie zajrzą do pozwoli. Mogę zapewnić Izbę, że zarówno dochodzenia w sprawie zajść poznańskich, jak i sam przewód sądowy są i będą zgodne z najskrupulatniej pojętymi wymogami praworządności i legalizmu. Rozprawy będą rzecz jasna jawne. Nie mamy w tej sprawie nic do ukrycia. Jednakże pewne koła reakcyjne pragną uczynić ze sprawy poznańskiej odskocznię wrogiej nam propagandy. Stąd biorą się wnioski różnych organizacji obcych o dopuszczenie na rozprawy

★ ★ ★

WYSOKI SEJMIE!

Przebrnięcie przez każdy okres trudności ułatwi nam fakt, że Polska jest mocnym ogniwem obozu pokoju i socjalizmu. Łączą nas węzły nierozerwalnej, trwałej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Ten sojusz i ta przyjaźń zrodziły się z najgłębiej pojętej racji stanu. Miesiąc wrzesień przypomina rzeczy, które podkreślaliśmy dość chyba dobitnie acna tej racji stanu. Ale łączy nas nie tylko sojusz i racja stanu. Łączy nas ideowa wspólnota celów ku którym wszystkie nasze kraje zdążają. Łączy nas sprawa socjalizmu, z pierwszym krajem socjalizmu na świecie, z ojczyzną Wielkiego Października, i z krajami, które są naszymi rówieśnikami w obozie socjalizmu — z demokracjami ludowymi oraz z wielką Republiką Chińską i z Koreą Ludową i z Demokratycznym Wietnamem. Jeden zwarty obóz socjalizmu rozciąga się na olbrzymich połaciach Europy i Azji, od Łaby po rzekę Czerwoną. Przeszliśmy razem dwanaście lat walki i pracy. Nie nas nie rozdzieli, nic nie osłabi łączących nas więzi przyjaźni, sojuszu i współpracy.

XX Zjazd KPZR otwiera nową erę w rodzinie krajów socjalistycznych. Duch i uchwały XX Zjazdu stwarzają nowe, głębsze podstawy wspólnoty narodów i państw, krajów wolnych, suwerennych, niepodległych i związanych wzajemnym szacunkiem i serdeczną współpracą. Parafrazując piękne słowa chińskiego hasła „Niechaj rozkwitają wszystkie kwiaty, niechaj rywalizują ze sobą wszystkie szkoły myśli" możemy powiedzieć: „Niechaj rozkwitają wszystkie kraje naszego obozu, niechaj rywalizują z sobą w szlachetnym współzawodnictwie marszu do socjalizmu". Budujemy socjalizm, szukając i w najbogatszym doświadczenia Związku Radzieckim, który tak olbrzymi wkład wnosi do historii nowej epoki i w każdym kraju budującym socjalizm — najwłaściwszych metod i środków, najlepszych dróg jego realizacji. W każdym z naszych krajów idea socjalistyczna rozwija się na gruncie własnej tradycji wolnościowej i postępowej, jest dziełem własnych doświadczeń i przemyśleń, a także miedzynarodowych doświadczeń. Stojąc na trwałym i niezwyciężonym gruncie nauki Marksa i Lenina, twórczo rozsujemy ją do własnych narodowych potrzeb, do własnych narodowych tradycji i dążeń. Na tym polega wielkość tej nauki, że wskazując kierunek drogi, da się zastosować indywidualnie i nie mechanicznie do warunków każdego kraju i każdej epoki. Na tym polega wielkość naszej przyjaźni w obozie socjalizmu i pokoju, że ucząc się nawzajem, zachowujemy pełny wzajemny szacunek dla doświadczeń każdego kraju z osobna. To jest najtrwalsza więzią łącząca niezawisłe państwa socjalistyczne w zwarty obóz złączony wspólnotą ideałów i wspólnotą interesów.

Wymaga to od nas zwiększonego wysiłku w dziedzinie rozwijania inicjatywy naszych mas — w dziedzinie rozwijania twórczej myśli politycznej, gospodarczej i organizacyjnej.

To nie jest sprawa łatwa — jak pokazują i nasze doświadczenia i nasze opóźnienia w wielu dziedzinach.

Ale wsparci z jednej strony o przyjazną współpracę z krajami socjalizmu i silnie śledząc doświadczenia bratnich krajów — a z drugiej strony o rozwijające się poczucie rzetelnej współodpowiedzialności wszystkich współgospodarzy za losy kraju — i o poczucie rzeczywistego udziału w rządzeniu krajem ze strony najszerszych mas skupionych w naszym zwycięskim Froncie Narodowym trwając niezmiennie w naszej polityce opartej na zasadach międzynarodowej pokojowej współpracy, wzmóżsimienia i dalszej walki o odprężenie, będziemy na pewno nasze trudności coraz sprawniej i coraz szybciej pokonywać — rozwijając nasze bogactwa w warunkach socjalistycznego — możliwości ludowej demokracji, możliwości przyspieszonej walki o podniesienie dobrobytu najszerszych mas — nierozerwalnie związane z naszą walką o socjalizm.

RZĄD SKŁADA SPRAWOZDANIE

Fakty — oto czego najbardziej oczekuje opinia publiczna jako sprawdzianu postępów na drodze demokratyzacji, naprawy naszego życia gospodarczego i społecznego.

O tych właśnie faktach jak również o trudnościach, jakie w ich tworzeniu piętrzą się jeszcze przed nami, mówił premier tow. Cyrankiewicz na IX sesji sejmowej.

Przemówienia premiera, choć nie ukrywa licznych jeszcze naszych niedostatków i kłopotów, a może właśnie dlatego — budzi ufność i potwierdza słuszność naszych nadziei pokładanych w procesie demokratycznych przemian w naszym kraju.

Godny jest podkreślenia już sam fakt, iż Sejm, a poprzednio cały naród otrzymuje obszerne sprawozdanie Rządu z jego prac nad uzdrowieniem naszej gospodarki i demokratyzacją życia społecznego po upływie ośmiu miesięcy od exposé premiera na poprzedniej sesji i w niespełna dwa miesiące po VII Plenum KC PZPR. Jest to nader istotny przejaw realizacji zasady jawności działania kierowniczych organów państwa.

O wadze jaką Rząd przykłada do kontrolnych funkcji najwyższego przedstawicielstwa narodu świadczą również pełne uznania słowa premiera o zwiększonej ostatnio aktywności Sejmu oraz wysunięte przez tow. Cyrankiewicza konkretne projekty dalszego zwiększenia wpływu posłów na bieg spraw państwowych.

Najwięcej oczywiście uwagi poświęcił premier omówieniu naszej sytuacji gospodarczej oraz prac zmierzających do jej polepszenia. Nie jest to sytuacja łatwa — otrzymaliśmy jej szczery, pełny obraz. Na tym tle tym bardziej jednak uwidacznia się wysiłek, jaki został dokonany w krótkim okresie w dziedzinie poprawy położenia materialnego ludzi pracy.

Zgodnie z zapowiedzią partii i Rządu, w ciągu pięciu miesięcy podwyższone zostały płace 3.259 tys. ludzi o łączną kwotę 7.175.000.000 złotych w stosunku rocznym. Po opracowaniu planu gospodarczego na rok 1957 przygotowany będzie on i ogłoszony plan dalszych podwyżek płac. Rząd systematycznie wyrównuje wszystkie bezsporne zaległości finansowe, jakie powstały w wielu zakładach wskutek nieprzestrzegania obowiązujących przepisów. Poczynione zostały pewne posunięcia mające na celu doraźne złagodzenie ciężkiej sytuacji mieszkaniowej, poprawę zaopatrzenia w handlu itd. itd.

Na drodze tej mamy jednak niemało przeszkód. Dobrze się dzieje, że nie ukrywa się ich przed nami i w pełni stawia przed oczami, pokazując charakter tych trudności oraz sposoby ich przezwyciężenia. Gospodarka naszą boryka się z poważnymi trudnościami. Stąd wiele jeszcze palących potrzeb nie mogło być i nie może być zaspokojonych. Premier Cyrankiewicz bez osłonek wymienił cały rejestr poważnych braków i niezałatwionych spraw, które czekają swojej kolejki.

Można się uporać z tymi brakami. Otrzymaliśmy przekonywający program walki z nimi na najbliższą przyszłość. Jest on dość wszechstronny, widać, że Rząd nie zaniedbuje żadnej okazji zdobycia dodatkowych środków na pogłębienie warunków naszego życia. Najważniejszym jednak z tych źródeł jest oczywiście nasza gospodarka, jej znaczny potencjał produkcyjny osiągnięty w wyniku realizacji planu 6-letniego. Ale w jej niedość jeszcze sprężytej i owocnej pracy tkwią podstawowe źródła istniejących niedomagań.

Skuteczność naszej działalności gospodarczej zależy przede wszystkim od tempa narastania procesu demokratyzacji, od wzrostu wpływu załóg robotniczych na rozwój produkcji. Dlatego też tyle uwagi poświęcił w swym przemówieniu premier Cyrankiewicz tej sprawie wskazując zarazem na kroki, jakie podejmuje i podejmować będzie Rząd celem przyspieszenia tego procesu. Witając je, powinniśmy jak najczynniej włączyć się w nur walki zapewniającej powodzenie tym intencjom i zamierzeniom. Wytyczony przez VII Plenum KC PZPR program jest realny i godny najszerszego poparcia. Nie załamy wysiłków, by mógł być mimo wszelkich przeszkód, systematycznie wcielany w życie.

Z. B.

Długów tolerować nie wolno

Iznowu trzeba zacząć od planu. Po prostu dlatego, że długookresowe umowy o współzawodnictwie zawierane między załogami fabryk, a ich dyrekcjami wysuwają na czoło wykonanie planu.

Zadania poważne i trudne zarówno dla robotników, którzy zobowiązują się plany roczne wykonać w terminie we wszystkich wskaźnikach, jak i dla kierownictwa, które postanawia jak najpełniej zabezpieczyć wykonanie tych planów.

Zadania tego nie zrealizowały jednak ani załogi, ani dyrekcje Fabryki Przyrządów i Uchwytów i Zakładów Przemysłu Wełnianego w Wasilkowie.

Czyżby w grę wchodziła tu zła wola obu stron zawierających umowę?

Spojrzenie w głąb

Dotychczas tak się działo, że winę za niewykonanie planu zwalało się na organizację partyjną, radę zakładową i całe kierownictwo. Wysuwano szereg wniosków sprowadzających się do jednego stwierdzenia: brak pracy politycznej.

Puszczano więc w ruch propagandę wizualną, wywieszano gazetki ścienne, błyskawice, hasła i ustnie uświadamiano robotników, że to przecież ich zakład, a nie kapitalisty, że są współgospodarzami fabryki, że to nakłada obowiązki.

Zapomniało się tu o jednym, najważniejszym. O tym, że samo tylko uświadomienie polityczne niewiele pomoże, jeśli robotnicy nie będą mieli surowca, jeśli ten surowiec będzie zły, jeśli będzie dostarczany nierytmicznie, jeśli plany trzeba będzie wykonywać na siłę.

Jeśli w końcu na skutek tego robotnik nie będzie korzystał ze wszystkich przywilejów wynikających z wykonania planu.

Bo plan, to uzyskanie premii, to fundusz zakładowy, to dla wielu pracowników sp.awa egzystencji. Tak jest. W Fabryce Przyrządów i Uchwytów półrocznego planu nie wykonano. Personel administracyjno-techniczny od szeregu miesięcy nie ot zymuje premii. Technicy zarabiają w przeciętnej miesięcznie 600 — 800 zł. Majstrowie nieco lepiej brygadzistami. Ich zarobki są niższe od zarobków robotnika, a zadania są przecież większe.

I tak fundusz zakładowego hamuje rozwój współzawodnictwa. Prawda jest, że komisje współzawodnictwa w Fabryce Przyrządów i Uchwytów, i w Zakładzie Przemysłu Wełnianego im. F. Plater w Wasilkowie nie pracują. Ale trudno zabierać do współzawodnictwa nagradzając wciąż dyplomami z pochwałami bodźca materialnego.

Ktoś powie — no dobrze premie i fundusz zakładowy uzależniony jest od realizacji planu, a plany wykonują sami robotnicy. Czy wobec tego nie znaleźliśmy się w błędnym kole? Twierdze, że nie. Bo nie zdarzyło mi się natrafić na taki przypadek, żeby robotnicy celowo, mówiąc popularnie „zawalili" plan. Należy im tylko zabezpieczyć wykonania planu. To jest najważniejsze. Dlatego też w umowach o długookresowym współzawodnictwie podjęły się tego kierownictwa zakładów.

Centralnym zarządom pod rozwagę

Winą za niewykonanie planu półrocznego w FPiU i w wasilkowskich zakładach nie można obarczać tylko samych robotników i same dyrekcje. Wocec tego przyczyn niezrealizowania pierwszego punktu umowy o długookresowym współzawodnictwie należy szukać również gdzie indziej.

Rozpatrzymy więc sytuację w tych zakładach po kolei.

Wiele mówi się o trudnościach w FPiU. I w samej fabryce i Centralnym Zarządzie i w Komitecie Wojewódzkim. Tak wiele, że już się słuchać sprzykrzyło. Mimo to, trudności wystepują nadal.

Zakład nie może sprostać ogromnym zadaniom związanym jednoczesnie z rytmicznym wykonaniem planów i z przeprowadzką do nowej hali. Przeniesienie jednej maszyny z działu mechanicznego na nowe miejsce pracy trwa przeciętnie 9 dni. Jasne jest, że przez 9 dni maszyna będzie wyłączona z produkcji.

Jasne, ale dla kogo? W każdym razie nie dla Centralnego Zarządu Przemysłu Narzędzi, któremu sie widocznie zdaje że plan można wykonywać za wszelką cenę, nawet wtedy, gdy przez 9 dni maszyna będzie stała bezczynnie. A takich maszyn jest wiele.

Oczywiście, że najrozsądniejszym wyjściem byłoby wykonywanie produkcji w okresie przeprowadzki niezależnie od planu, na tak zwanym rozruchu. Ale niestety, lubimy jeszcze tempo nawet tam, gdzie jest ono niemożliwe. Staramy się je osiągnąć przez zwiększanie do uciwć robotnika — współgospodarza zakładu. Ale chyba w tym wypadku niewiele to pomoże. Bo robotnicy mówią między sobą, dyskutują, a Centralny Zarząd o tym wie, lecz wciąż milczy.

Inne będą przyczyny niewykonania planu w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. F. Plater w Wasilkowie.

Tu zaciąwia niezmiernie produkcji. Przede, nie w terminie przysłany surowiec, nie zawsze najlepszej jakości surowiec różnie w kolorze w temperamencie i duże zaległości, których pilnie wysiłkiem robotników nie uda się nadrobić. Sprawa nieuregulowana zaopatrywania białostockich zakładów włókienniczych w wysokiej klasy wełnę jest, co Polska Ludowa.

Wiele o tym mogą powiedzieć zaopatrzeniowcy, którzy w pla-

jechali tyle kilometrów, ile, powiedzmy w ciągu 5 lat, w pogoni za surowcem.

Wie o tym Centralny Zarząd, wie również i o tym ile kłopotu sprawiają robotnikom ciągłe i częste zmiany asortymentu. Wie, że to wszystko odbija się na realizacji planu.

A teraz o długach

Najwięcej uwagi poświęciliśmy w artykule sprawom wykonania pierwszego punktu umowy, sprawom planu, bo są one w zakładach najistotniejsze.

Nie znaczy to, że umowy ograniczają się tylko do wykonania zadań produkcyjnych. Dużo miejsca poświęcono w nich sprawom socjalno - bytowym.

Niestety, i tu realizacja umowy pozostawia dużo do życzenia. W Fabryce Przyrządów i Uchwytów robotnicy działu odlewniczego czekają od marca na buty ochronne. Brak tych butów grozić może kalectwem, a kilka pisemek wysłanych przez dział zaopatrzenia do odpowiednich instytucji, sprawy butów nie rozwiązało. Czy wobec tego nie starać się o nie energiczniej?

Dyrekcja zakładu w Wasilkowie zobowiązała się zorganizować stołówkę, która jest tam niezbędna ze względu na dojeżdżających z pobliskich wsi robotników. Lokal wprawdzie jest, lecz kiedy robotnicy zaczną się tam posiłać — jeszcze nie wiadomo. A termin ustalony w umowie już minął.

Nie można też rozgrzeszać całkowicie robotników, którzy mimo złożonych zobowiązań pracują jeszcze źle.

Dział przędzalni zakładów w Wasilkowie wciąż pozostaje w tyle za tkalnią, która odczuwa brak przędzy.

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów w dalszym ciągu są braki w odlewach, na skutek czego półroczny plan eksportu został wykonany tylko w 35 proc.

Są to zadłużenia, które przynoszą szkody nie tylko robotnikom i dyrekcjom, ale i gospodarce narodowej. Z długów tych należy jak najszybciej się rozliczyć, a słowa raz danego należy dotrzymać.

A. STANKIEWICZ

Nowe wybory ławników — „po staremu"

„Kto to jest? Niech się przedstawi wszystkim" — oto głosy charakteryzujące przebieg zebrania w MHD Artykułami Spożywczymi w Białymstoku, na którym pracownicy tej instytucji typowali kandydatów na ławników.

Otóż za stołu prezydialnego przewodniczący Rady Zakładowej, przeczytała listę kandydatów, zapominając poczatkowo umotywować zgłoszone kandydatury. Uczyniła to dopiero na wyraźne żądanie z sali, organizując się wreszcie jeden z nich zabrał głos w sprawie kandydatów.

W świetle tych faktów nie można powiedzieć, że typowanie kandydatów na ławników ludowych w MHD Artykułami Spożywczymi w Białymstoku przebiegało w atmosferze w pełni demokratycznej. Nic dziwnego, że nad zgłoszonymi kandydaturami nikt z zebranych nie dyskutował.

Druga przyczyną braku dyskusji na ten temat, to całkowicie niesłuszne posunięcie dyrekcji MHD, która postanowiła „przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie" i obok typowania ławników ustawiła do porządku dziennego jeszcze dwa punkty o tematyce produkcyjnej. Zebranie rozpoczęło się o godz. 20 i nic dziwnego, że obecni w obliczu przeładowanego porządku dziennego, mechanicznie podnosili ręce.

Piszac tak szeroko o przebiegu tego zebrania, pragniemy ustrzec inne zakłady pracy od popełnienia podobnych błędów. (pp)

Na wystawie rolniczej w Elku

NA ZDJĘCIU: — stoisko z maszynami przeznaczonymi na nagrody.

Fot. R. Sieśkiewicz

Kwiaty na torach

Na peronach stacyjnych pojawią się kwiaty, flagi i emblematy organizacji kolejarskich. W świetlicach będą się gromadzić gładko na ten dzień ogoleni i schludnie przyodziani obywatele w ciemnych mundurach. Tu i ówdzie zabrzmią orkiestry, tu i ówdzie gruchną okrzyki na cześć tych, którym w tym dniu przybędzie na piersi orderowa wstążeczka. To zbiorowe imieniny obywateli ze skrzydlatym kółkiem na czapkach i kołnierzach — Dzień Kolejarza, który obchodzimy od kilku lat we wrześniu, a w roku bieżącym — 9 września.

W dniu tym zastanowimy się nad pracą ludzi, którzy wraz z obsługiwanym przez siebie sprzętem stanowią „system krwionośny" naszej gospodarki narodowej. W dniu tym pamiętać będziemy nie tylko o tych, którzy podchodzą do nas ze stereotypowym wezwaniem „bilety, proszę", ale i o całej wielkiej półmilionowej armii kolejarzy.

O tych, którzy w jesienne i zimowe noce wytężają wzrok na nastawniach jak nastawniczy Józef Dekar z Białegostoku, o tych, którzy przywiązani do aparatów telefonicznych i telegraficznych czuwają nad prawidłowym, to znaczy bezpiecznym biegiem pociągu. O tych, za których sprawą z plataniny torów stacji rozrządowych wyrusza w określonych chwilach pociąg towarowy, wiozący w określonym kierunku ładunki przybyłe ze wszystkich stron świata. O tych, którzy w ciężkim trudzie utrzymują w porządku tory, baczą podczas nocnych i dziennych obchodów na szyny, podkłady, zwrotnice, mosty.

W ten dzień zastanowimy się trochę głębiej nad pracą naszych kolejarzy.

Praca kolei ma tę specyficzną cechę, że nie może ona „zmagazynować" swych usług na zapas. Musi każdej chwili stawiać czoło nagle wzrastającym zadaniom — czy będą to przewozy jesienne związane z nasileniem wysyłek towarowych, czy okresy przedświątecznego nasilenia ruchu pasażerskiego, wyjazdu na kolonie, czy wczasy. A wobec braku taboru — główną rezerwą, jaką posiada kolej, jest właśnie owa półmilionowa rzesza pracowników kolei, którzy muszą swoim wysiłkiem zapełnić luki w sprzęcie, organizacji, wyposażeniu.

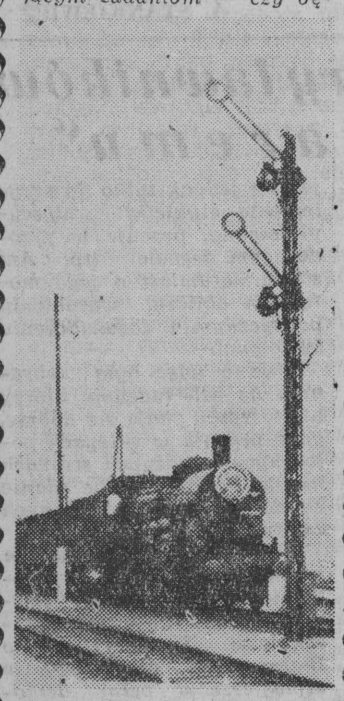

Charakterystyczne są tu dane, przewidywane na okres planu pięcioletniego. Otóż w tym okresie przewidziany jest wzrost przewozów towarowych o 25 proc. i osobowych — o 21 proc. W tym samym okresie przewiduje się wzrost ilości wagonów osobowych o 9 proc., towarowych — o niespełna 8 proc. A więc, nowa luka, którą znowu tylko ofiarna praca kolejarzy może wypełnić, jak wypełniała podobne luki dotychczas.

Jakże się dzieje, że takie gigantyczne zadania mogą być wykonywane? Przy analizowaniu tego faktu stwierdzamy np., że statyczny ładunek wagonu towarowego, czyli jego średnie obciążenie, wzrosło w ciągu 6-latki o 1.250 kg. Bez tego zwiększenia trzeba by dla przewozu tych samych ładunków o 12 tysięcy wagonów towarowych więcej. Umożliwiła zaś to tylko i jedynie usilna i sprawna praca kolejarzy. Współczynnik obrotu wagonu towarowego, czyli czas upływający od jednego załadunku do drugiego, skrócił się w tym samym okresie o 22 godziny. Znowu gdyby nie to osiągnięcie — trzeba by około 31 tysięcy jednostek więcej.

Jakże wspaniałe wyniki dała inicjatywa kolejarzy prowadzenia ciężkich pociągów towarowych. Ujawniła ona duże możliwości lepszego wykorzystania paliwa, zwiększenia przelotności linii. Kolejarze swą pracą usilną pokazali, że większość norm technicznych da się poprawić.

Jak już powiedzieliśmy, w okresie realizacji planu pięcioletniego nastąpić ma wzrost przewozów osobowych i towarowych. Ma się to osiągnąć na drodze jeszcze lepszego wykorzystania istniejących środków przy niewielkich nakładach na nowe środki przewozowe. Trzeba jednak wyrazić obawę, czy obciążenie taboru nie okaże się zbyt wielkie.

Kolej przeprowadzać będzie wiele — rzec by można — „inwestycji nieefektownych", to znaczy takich, których nie dostrzegamy w codziennym korzystaniu z usług kolei. Należą tutaj mechanizacja robót przy załadunku, przy zaopatrywaniu parowozów w węgiel, mechanizacja robót przy budowie i konserwacji torów, coraz szersze stosowanie blokady liniowej, co zwiększa bezpieczeństwo jazdy i przelotowość linii. Wielką natomiast i w pełni dostrzegalną inwestycją kolei są prace nad jej elektryfikacją. Na ten cel przeznacza się 1/5 nakładów inwestycyjnych. W ciągu pięciu lat ma zostać zelektryfikowanych 900 kilometrów linii.

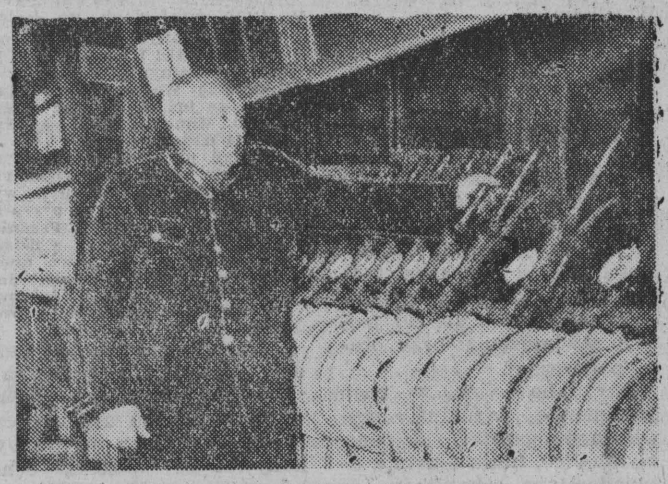

Józef Dekar pracuje na kolei już 35 lat. Zanim został nastawniczym na stacji Białystok Centralny, pracował w Osowcu, Krynkach i Kuźnicy.

NA ZDJĘCIU: Józef Dekar przy pracy.

Fot. „Gazeta" — Z. Zaremba

A teraz życzenia: Otóż w dniu święta rzesz kolejarskich życzymy im przede wszystkim, aby nikt nie utrudniał im ich ciężkiej, ofiarnej i tak owocnej pracy. Aby przemysł nie „nawalał" (jak nieraz dotąd) w dostawie obiecanych jednostek, a głównie części zamiennych. Aby wreszcie położono kres niepotrzebnym gospodarczo przewozom, aby użytkownicy nauczyli się wreszcie, że przetrzymywanie wagonów — to nie tylko opłata „osiowego", ale ciężka krzywda wyrządzona „systemowi krwionośnemu" naszej gospodarki.

I na ostatek — serdeczny uścisk dłoni i „Zielonych świateł" w pracy i w życiu dla wszystkich „solenizantów" w dniu kolejarskiego święta.

J.D.

SZAKALE

— Dużo to nie będzie kosztowało — kończył z uśmiechem Walicki. — Da pani 300 zł i mieszkanie się zrobi.

Rozmowa ta toczyła się 7 lipca bieżącego roku w mieszkaniu Jadwigi Cichosz, przy ulicy Warszawskiej 82, Ale sprawa zaczęła się miesiąc wcześniej.

Jadwiga Cichosz wychodziła właśnie z Wydziału Kwaterunkowego, gdy natknęła się przypadkowo na Wiktora Sobotę. Od słowa do słowa zwierzyła mu się ze swoich kłopotów. (Zajmuje wraz z mężem mały pokoik i od dłuższego czasu stara się o wygodniejsze mieszkanie). Sobota — błysnął jakby od niechcenia, że zna kogoś z Wydziału Kwaterunkowego i że może go Cichoszowej przedstawić.

W 17 dni po tej rozmowie przyszli obaj: Sobota i Tadeusz Walicki. Ten ostatni potwierdził, że pracuje w „kwaterunku" i że takie sprawy, jak przydział mieszkań nie są takie znów trudne. Następnie wymienił cenę. Jadwiga Cichosz odparła, że zgadza się, ale w obecnej chwili nie ma pieniędzy. Walicki wyjaśnił, że to nic straconego, bo przecież po pieniądze może zgłosić się później.

Zgłosił się rzeczywiście po nie 19 lipca. Jadwiga Cichosz wręczyła mu 300 zł w obecności sąsiadki. Walicki obiecał dać szybko znać o sobie. Z tym wyszedł...

*

Eugenia Piotrowska była nieustępliwa. To nic, że mieszkanie jest potrzebne, ani myśli za nie płacić. To nic, że Sobota a conto mieszkania, pożyczył od jej męża, Włodzimierza, 200 zł. Pożyczył, to musi oddać. A ona nie myśli w ten sposób załatwiać spraw mieszkaniowych.

Sobota i Walicki posiedzieli jeszcze chwilę u Piotrowskich, po czym wyszli, nic nie wskórawszy.

Walicki próbował jeszcze dwukrotnie namówić Eugenię Piotrowską do transakcji mieszkaniowej, ale za każdym razem natrafiał na zdecydowanie odmowne odpowiedzi...

*

Jadwiga Cichosz nie mogąc się doczekać na Walickiego domyśliła się oszustwa i poinformowała o tej sprawie IV Komisariat Milicji Obywatelskiej. Co się wówczas okazało? Że Sobota, zamieszkały w Starosielcach przy ulicy Nowosielskiej 5, pracuje w Centrali Tekstylnej, a rzekomy pracownik „kwaterunku" — Tadeusz Walicki, mieszka również w Starosielcach przy ul. Sienkiewicza 9 i pracuje w miejscowych Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych. Okazało się również, że 300 zł wyłudzone od Jadwigi Cichosz przepili wspólnie już następnego dnia.

Jak szakale, wykorzystując niezwykle trudną sytuację mieszkaniową w naszym mieście, usiłowali robić na niej brudne interesy.

NARADA KOMITETÓW BLOKOWYCH

Dziś, 7 bm., o godzinie 12, w świetlicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przy ulicy Lenina 3, odbędzie się narada przewodniczących komitetów blokowych. W naradzie wezmą udział członkowie Prezydium MRN oraz kierownicy wydziałów, oddziałów i referatów.

Podczas tej narady omówione zostaną zadania komitetów blokowych w okresie Miesiąca Odbudowy Białegostoku oraz sprawy organizacyjne. Na zakończenie narady, przewodniczącym komitetów blokowych, które wyróżniły się w spisie rolnym na terenie miasta, wręczone zostaną nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

(sg)

Wczoraj pracowali przy odgruzowaniu miasta

...pracownicy NBP — Oddziału Wojewódzkiego oraz I i II Oddziału Miejskiego, Banku Rolnego, Banku Inwestycyjnego, PKO, PZU i ZUS-u. Odgruzowanie odbywało się przy ulicy Olejniczaka, 1 Maja i Nowogrochowej (Ostrowskiego).

Do odgruzowania nie przystąpili tylko pracownicy Wojewódzkiej Zbiornicy Złomu, którzy prosili Miejski Społeczny Komitet Odbudowy Białegostoku o przesunięcie terminu robót na sobotę. Będą oni uprzątali gruz przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i Stalina.

Dziś, 7 bm. pracują przy odgruzowaniu Białegostoku:

Ul. OLEJNICZAKA — adwokaci, pracownicy sądów i prokuratury oraz OZK.

Ul. 1 MAJA — pracownicy Centrali Przemysłu Papierniczego.

Ul. NOWOGRODZKA — aktorzy Teatru im. Al. Węgierki oraz pracownicy radia, prasy i Białostockich Zakładów Graficznych.

Ul. DĄBROWSKIEGO — pracownicy MPiK, Woj. Zarz. TPP-R oraz Wojewódzkiego i Miejskiego Zarządu LPŻ.

Uwaga! Odgruzowanie miasta rozpoczyna się codziennie o godzinie 15.30. Instytucje i zakłady pracy, w których praca kończy się o godzinie 16 — rozpoczynają odgruzowanie o godzinie 16.30.

Program RADIOWY

na dzień 7. IX. (piątek)
Białystok na fali 188,2 m

5.00 Początek audycji; 5.05 Stan pogody i wiadomości; 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Z doświadczeń przodujących rolników; 5.45 Program dnia; 5.50 Gimnastyka; 6.00 Stan pogody i dziennik poranny; 6.10 Muzyka baletowa; 6.25 Kalendarz radiowy; 6.30 Stan pogody i wiadomości; 6.36 Pianiści jazzowi; 6.51 Gimnastyka; 7.00 Stan pogody i dziennik poranny; 7.10 Muzyka popularna; 7.30 Stan pogody i wiadomości; 7.36 Orkiestry dęte; 8.00 Przegląd prasy; 8.06 Piosenki; 8.15 Muzyka taneczna; 8.36 Muzyka baletowa; 9.00 Audycja szkolna; 9.30 Wiązanka muzyki rozrywkowej; 9.40 Dla przedszkoli; 10.00 „Lato leśnych ludzi" odc. pow.; 10.20 Muzyka dla wszystkich; 11.00 Pieśni i arie kompozytorów starowłoskich; 11.15 W rytmie walca; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wiadomości; 12.10 Audycja dla wsi; **15.00 Informacje i komunikaty**; 15.05 Program dnia; 15.10 „Swojskie melodie"; 15.30 Dla dzieci; 16.00 Wiadomości; 16.05 Wiązanka melodii z baletu „Wieszczka lalek"; 16.30 Melodie taneczne; 16.50 „Z frontu techniki" — pog.; 17.00 Koncert popularny; **17.40 Korespondencja z NRD; 17.50 Muzyka; 18.15 Z miast i wsi województwa;** 18.30 Muzyka i aktualności; 18.55 „Błazen" tematem utworu muzycznego; 19.40 Satyrycy przed mikrofonem; 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny; 20.23 Kronika sportowa; 20.35 „Kanał" słuchowisko; 22.05 Muzyka taneczna; 22.30 Wiązanka pieśni miłosnych; 22.40 Wieczorna audycja kameralna; 22.58 Muzyka taneczna; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Kronika BIAŁOSTOCKA

KINA

„Pokój" — godz. 13, 15, 17, 19 i 21 — „Tajemnica krwi" prod. czechosłowackiej.

„Syrena" — godz. 16, 18 i 20 — „Tajemnica dzikiego szybu".

„Polana" — godz. 18 i 20 — „Zdarzyło się w Paryżu" prod. francuskiej.

KLUBY

Klub TPP-R, ul. 1 Maja — nieczynny.

Klub MPiK, ul. 1 Maja — czynny w dni powszednie i w niedziele od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w niedziele i święta od godziny 10 do 15.

WYSTAWY

Muzeum Regionalne — wystawa pn. „Co to jest grafika?" Czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 8 do 15 a w niedziele i święta od 10 do 17.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. Biura Wezwań 09. Informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie Milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 6, ulica Jochoka Malmeda blok 18, tel. 37-62.

OGŁOSZENIA drobne

RÓŻNE

Kupię motocykl „IŻ" — nowy, Supraśl, 1 Maja 5, Irena Krzywicka. g 676-0

Potrzebna pomoc domowa do dziecka od zaraz. Zgłaszać się: adw. Tomicki, Warszawska 8. g 674-1

ZGUBY

Zgubiono dowód rej. motocykla DKW nr rej. GE-0045 wydany na nazwisko Darmochwał Henryk. p 751-1

ZAWIADOMIENIE

Kurs kwalifikacyjny dla rzemiosł metalowych, drzewnych, odzieżowych, skórzanych, elektrycznych itp. organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Białymstoku, ul. 1 Maja 77. Zapisy na kurs przyjmuje kancelaria Zakładu od godz. 8 — 15 i od 16 — 18-tej. k 408-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Białostockie Powiatowe Zakłady Przemysłu Terenowego w Supraślu zatrudnią kobiety krawcowe pracujące systemem chałupniczym. Bliższych informacji udziela się pod adresem: Białystok, ul. Starobojarska 32, w godz. od 11 — 15-tej. k 405-0

Inspektora inwestycji z praktyką zatrudni **Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów Gospodarczych** w Białymstoku, ul. Brukowa 28, tel. 24-72. Warunki do omówienia na miejscu. k 407-1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-32, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16.

Białostockie Zakłady Graficzne T-7-2279

Jeszcze raz o barakach na Placu Dziesięciolecia

Są już owoce wielkiego partactwa

Chociaż baraki biurowe na Placu Dziesięciolecia istnieją od niedawna, pisaliśmy o nich wiele razy. Powodów po temu było bardzo dużo. Najpierw nazbyt długi okres budowy (raczej składania z gotowych elementów), niesamowite partactwo Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłu Drobnego, no i wreszcie olbrzymie koszty, jakie pochłonęła ta budowa.

Wypadek, jaki zaistniał wczoraj w jednym z baraków, skłonił nas do tego, aby jeszcze raz zabrać głos w tej sprawie. Na wstępie króciutko o wypadku.

Wnętrza baraków obite są płytami pilśniowymi w drewnianych ramach. Na płytach pilśniowych umieszczonych na sufitach dla ocieplenia leży kilkucentymetrowa warstwa wilgotnych (po ostatnich deszczach) trocin. Każda taka płyta wraz z trocinami, to poważny ciężar. Przy tym płyty przybite są byle jak i w każdej chwili grożą urwaniem się. Wczoraj w baraku nr 3, zajmowanym przez biuro Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw, urwały się dwie takie ciężkie płyty nad biurkiem ob. Leokadii Dębskiej. Ob. Dębska jedynie przytomności umysłu zawdzięcza to, że żyje. Słysząc nad głową trzask, uciekła zza swojego biurka padając na środek pokoju. Ciężka płyta spadła na jej krzesło. Jedna z nóg krzesła złamała się pod ciężarem, a druga pękła.

A więc nie trzeba było długo czekać na owoce partackiej roboty. Całe szczęście, że pierwszy wypadek nie pociągnął za sobą ofiar.

W poprzednich naszych publikacjach zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na to, że baraki są źle zbudowane. Na uwagi te, jak dotychczas, nie otrzymaliśmy konkretnej odpowiedzi. W tej chwili władze umywają od tego ręce. Nikt nie chce przyznać się do popełnionych błędów.

Ludzie, zajmujący poważne stanowiska, ludzie którym społeczeństwo powierzyło społeczną gospodarkę, zmarnotrawili około 4 milionów złotych. I co gorsza, powtarzamy jeszcze raz, ludzie ci nie chcą przyznać się do popełnionych błędów i nie myślą nawet o ich naprawieniu. A przecież takie budownictwo, które później zagraża życiu ludzkiemu, śmiało nazwać możemy sabotażem.

Tym razem nie zwracamy się już do władz miejskich, ani też wojewódzkich, tym razem zwracamy się do Białostockiego Inspektoratu Ministerstwa Kontroli Państwowej i prokuratora. Może te instancje bardziej szczegółowo zainteresują się tą sprawą.

Pytamy więc wielkim głosem, kto zmarnował tyle pieniędzy i kim jest wreszcie ten, kto naraża ludzi na kalectwo albo nawet utratę życia? Co zostanie natychmiast uczynione, aby praca w barakach odbywała się bez przeszkód? (Gen)